

Wojska chińskie wtargnęły na terytorium Wietnamu

Oświadczenia rządów ZSRR i SRW

HANOI (PAP). W wietnamskim ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się w sobotę konferencja prasowa, na której poinformowano, że wojska chińskie wtargnęły na terytorium Socjalistycznej Republiki Wietnamu. W sobotę rano Chińczycy zaatakowali terytorium Wietnamu na odcinku od Phong Tho w prowincji Lai Chau do Mong Cai w prowincji Quang Ninh. W prowincji Lang Son wojska chińskie weszły na terytorium wietnamskie w 6 punktach na głębokość 7 km.

Agresor ponosił ciężkie straty w ludziach i sprzęcie. Tylko w trzech prowincjach granicznych zniszczono w ciągu soboty i niedzieli ok. 60 czołgów nieprzyjacielskich. Tysiące żołnierzy chińskich zostało wyeliminowanych z walki. W niedzielę radio Hanoi podało, że ofensywa chińskiego agresora została powstrzymana i siły wietnamskie przeszły do przeciwnatarcia.

Socjalistyczna Republika Wietnamu zwróciła się do sekretarza

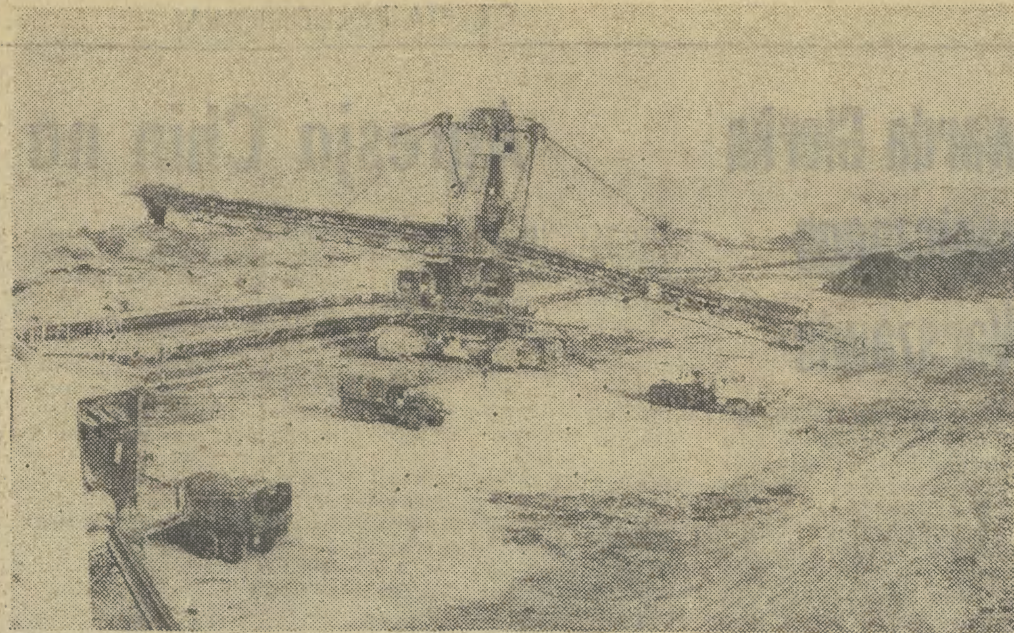
generalnego ONZ Waldheima o zwołanie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa w związku z agresją chińską.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS przekazała 18 bm. następujące oświadczenie rządu ZSRR:

„17 lutego siły zbrojne Chin wtargnęły na terytorium Socjalistycznej Republiki Wietnamu. Agresja Pekinu przeciwko so-

cjalistycznemu Wietnamowi jest bezpośrednim rezultatem polityki szantażu i presji, którą władze chińskie prowadzą od wielu lat wobec Azji Południowo-

(DOKONCZENIE NA STR. 2)



Kopalnia węgla im. Thoraza w okręgu MATRA (północne Węgry) dostarcza elektryczności ciepłej CAF—MTI

Konferencja u Edwarda Gierka w sprawie tragicznego wypadku w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W dniu 17 bm. odbyła się u sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka konferencja w sprawie tragicznego wypadku, który miał miejsce w rotundzie PKO w Warszawie.

W konferencji uczestniczyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski, pre-

zes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, sekretarz KC PZPR Stanisław Kania, minister spraw wewnętrznych Stanisław Kowalczyk, sekretarz KC, I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR Alojzy Karkoszka oraz kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR Teodor Palimaka, minister zdrowia i opieki społecznej Marian Sliwinski, prokurator generalny PRL Lucjan Czubiński, prezydent miasta sto-

licznego Warszawy Jerzy Ma-

jewski, wiceminister spraw we-

wnętrznych Bogusław Stachura.

Przedstawiono I sekretarzowi

KC sprawozdanie o aktualnym

stanie badania okoliczności i

przyczyn tragicznego wypadku

oraz pomocy medycznej dla po-

szkodowanych i opiece nad ro-

dzinami ofiar.

W pracach badawczych i śled-

czych prowadzonych przez spe-

cialną Komisję, organa Minister-

stwa Spraw Wewnętrznych i pro-

kuratury generalnej uczestniczą

wybitni specjaliści z zakresu

chemii, materiałów wybucho-

wych, budownictwa komunal-

nego, inżynierii materiałowej,

ratownictwa górniczego, medy-

cyny sądowej z uczelni i placów-

ek naukowych Warszawy, Ka-

zubiński, prezydent miasta sto-

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

magazyn

M

PONIEDZIAŁEK

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

DZIENNIK
POLSKIEJ
ZJEDNOCZONEJ
PARTII
ROBOTNICZEJ

GAZETA

Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

19. II. 1979 R. ◆ NR 38 (9557) ROK XXXI ◆ CENA 1 ZŁ ◆ WYD. A

Plenum ZG

Ligi Kobiet

WARSZAWA (PAP). 17 bm. odbyło się w Warszawie Plenum Zarządu Głównego Ligi Kobiet. Przedyskutowano i przyjęto materiały sprawozdawcze przygotowane na VII Krajowy Zjazd Ligi Kobiet, który odbędzie się 18-19 marca w Warszawie.

Zjazd oceni i podsumuje dorobek tej półmilionowej organizacji we wszystkich dziedzinach jej działalności oraz określi nowe zadania. Np. w ramach pogłębiania wiedzy społeczno-politycznej odbyło się w latach 1975-1978 ponad 35 tys. wykładów, prelekcji i dyskusji nt. społeczne, polityczne i gospodarcze, w których uczestniczyło blisko 1,5 mln osób.

Wiele uwagi poświęca organizacja umacnianiu rodziny i opiece nad dziećmi oraz osobami starszymi.

Kondolencje po tragicznym wypadku

I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
tow. EDWARD GIEREK
Warszawa

Wyrażam głębokie współczucie w związku z tragicznym wypadkiem, który wydarzył się w Warszawie, a który pociągnął za sobą ofiary śmiertelne.

Proszę przekazać szczere kondolencje rodzinom i bliskim ofiar wypadku.

L. BREZNIEW
Moskwa — Kreml
16 lutego 1979 roku

Depesze z wyrażaniem współczucia nadesłali do Polski także I sekretarz KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, przewodniczący Rady Państwa LRB Todor Żiwkow, prezydent Republiki Francuskiej Valéry Giscard d'Estaing, papież Jan Paweł II, jak również przewodniczący Rady Ministrów LRB Stanke Todorow, prezes Rady Ministrów CSRS Lubomir Sztrougal, przewodniczący Związku Rady Wykonawczej SFRJ Veselin Džuranović, przewodniczący Rady Ministrów NRD Willi Stoph, przewodniczący Rady Ministrów WRL Gyoergy Lazar.

Spotkanie dziennikarzy z władzami partyjnymi i administracyjnymi

Krakowa, województw nowosądeckiego i tarnowskiego

Pragniemy wiernie oddawać przejawy współczesnego życia

(INF. WL.) Do dobrej tradycji należą spotkania władz partyjnych i administracyjnych z dziennikarzami. Ostatnie, które odbyło się w ubiegłą sobotę, miało w sobie znaczący akcent 30-lecia „Gazety Południowej”.

W sali obrad Rady Narodowej Krakowa zebrała się część zespołu naszej „Gazety”, członków Egzekutywy KK PZPR z zastępcą członka Biura Politycznego KC, I sekretarzem KK Kazimierzem Barcikowskim, członkiem Egzekutywy KW PZPR w Tarnowie z I sekretarzem KW Stanisławem Gębą i wojewodą Janem Sokółskim, przedstawicielami władz województwa nowosądeckiego z I sekretarzem KW PZPR Henrykiem Kosteckim — po-

witał prezydent m. Krakowa Edward Barszcz. Mówił on o zobowiązaniach tradycji kolebki polskiego drukarstwa i dziennikarstwa, o pracy zespołu dla dobra Polski Ludowej.

W spotkaniu wziął udział konsul generalny ZSRR w Krakowie Iwan Korczma. Wystąpienie redaktora naczelnego „Gazety Południowej” Zbigniewa Reguckiego poświęcone było zadaniom dziennikarzy w służbie społecznej. Zawód nasz jest profesją piękną i odpowiedzialną. Uzdolnienia i wiedza dziennikarza służą celom równie poważnym, co nielatywem do osiągnięcia. Łącząc odczuć osobiste z oczekiwaniami czytelników, uczestni-

czyć czynnie w kształtowaniu nowego człowieka — oto refleksje w istotny sposób odzwierciedlające świadomość współczesnych pracowników prasy.

Z kolei dyrektor Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa-Książka-Ruch” Ryszard Ślawicki odczytał uchwaly o przyznanych od-

znaczeniach państwowych oraz resortowych. Aktu dekoracji zasłużonych pracowników redakcji i Prasowych Zakładów Graficznych dokonali: Kazimierz Barcikowski, Stanisław Gęba i Henryk Kostecki. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Józef Bartyzel, Jerzy Bober, Halina Kłaja, Irena Koźłowska, Jan Kuras, Zbigniew Regucki, Tadeusz Słec.

Za odznaczenia dziękował serdecznie władzom Adam Ogorzałek.

W imieniu władz Krakowa, województwa nowosądeckiego i tarnowskiego gratulacje dla ze-

(DOKONCZENIE NA STR. 2)



Kazimierz Barcikowski dekoruje red. Jerzego Bobera. Fot. W. Kłag

Jubileusz

prof. J. Chałasińskiego

WARSZAWA (PAP). W dniu 17 bm. w związku z 75. rocznicą urodzin i 50-leciem pracy naukowej wybitnego socjologa profesora Józefa Chałasińskiego, I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przesłał Jubilatowi wyrazy szacunku i uznania dla jego twórczego wkładu w rozwój polskiej nauki i kultury i serdeczne życzenia zdrowia i pomysłowości.

K. Barcikowski w Politechnice Krakowskiej

Uczelnia kształci 11 tys. osób

(Inf. WL.) W ubiegłą sobotę zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR Kazimierz Barcikowski uczestniczył w spotkaniu z aktywnymi kierownikami Politechniki Krakowskiej im. Tadeusza Kościuszki. W sali obrad Senatu rektor Politechniki Bolesław Kordas powitał gości i wręczył mu medal 30-lecia tej zasłużo-

nej wyższej uczelni technicznej Krakowa.

Ogólną informację o pracach bieżących i perspektywach rozwojowych sześciu wydziałów Politechniki Krakowskiej złożył rektor, następnie przedstawiono bieżące problemy uczelni. Politechnika Krakowska, w której studiuje blisko 11 tys. osób (na DOKONCZENIE NA STR. 2)

W 30-lecie pracy artystycznej

Wspaniały, jubileuszowy występ Haliny Czerny-Stefańskiej

Uroczysty wieczór w „Kuźnicy”

(Inf. WL.) Uroczysty koncert z okazji jubileuszu 30-lecia pracy artystycznej Haliny Czerny-Stefańskiej zgromadził w krakowskiej Filharmonii liczne grono słuchaczy, wielbicieli sztuki pianistycznej naszej wybitnej artystki. Przybyli przedstawiciele władz: sekretarz Komitetu Krakowskiego PZPR Jan Grzelak, wiceprezydent miasta Krakowa Barbara Guzik. Z wielką serdecznością i entuzjazmem oklaskiwała publiczność występ Jubilatki.

Artystyczna ranga koncertu określił już sam jego program. Halina Czerny-Stefańska wypełniła go bez reszty swoją grą, (DOKONCZENIE NA STR. 2)

Szef dyplomacji

Indii przerwał wizytę w Chinach

DELHI (PAP). Minister spraw zagranicznych Indii, Atal Behari Vajpayee przerwał w niedzielę oficjalną wizytę w ChRL w związku z agresywną wojną, wszczętą przez kółka rządzące Chin przeciwko Socjalistycznej Republice Wietnamu. Agresja chińska przekreśliła i tak skromne rezultaty podróży Vajpayee — pisał agencja UPI, komentując powrót ministra. „Proces normalizacji stosunków między Indiami i Chinami — dodaje — doznał poważnej szkody”.

Opady śniegu w północnej i środkowej części kraju

Trudna sytuacja w transporcie i zaopatrzeniu

WARSZAWA (PAP). Trwające od szeregu dni opady w połączeniu z silnymi wiatrami spowodowały w północnej i środkowej części kraju trudną sytuację w transporcie i zaopa-

trzeniu. Dochodzące do wysokości kilku metrów zasypane zostały linie kolejowe, drogi i drogi w tych rejonach kraju. Mimo nieprzerwanego, ofiarnej pracy służb transportowo-drogo-

Architekci z całego kraju na odnowę zabytków Krakowa

(Inf. WL.) Do Krakowa zjechali członkowie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Architektów Polskich, na zebranie ZG odbywające się wczoraj i dziś. Dzień wczorajszy poświęcono udziałowi architektów w odnowie Krakowa. Warto zresztą zaznaczyć, że krakowski Oddział SARP już wcześniej przygotował własne propozycje w tym względzie. Przekazana wczoraj Zarządowi Głównemu SARP deklaracja zawiera propozycje zintegrowania działalności architektów ze wszystkich instytucji, biur projektowych, uczelni na forum powołanej w oddziale SARP komisji ds. odnowy Krakowa, koordynacji prac innych stowarzyszeń twórczych, udziału architektów w organach doradczych, wreszcie pomocy przy rozwiązywaniu szczegółowych problemów architektonicznych oraz rozległy program popularyzacji dzieła odnowy.

Uczestnicy wczorajszych obrad,

Trudna tegoroczna zima daje się także we znaki marynarzom pływającym zwłaszcza na mniejszych jednostkach. Jak wynika z licznych meldunków na wielu akwenach utrzymują się bardzo trudne warunki żeglugowe, szaleją sztormy, na północy dryfują bardzo niebezpieczna kora. Dochodzi do licznych wypadków. Jak zameldował dowódca 33,5-tysięcznika Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie m/s „Peliks Dzierżyński” kpt. ż. w. Paweł Chodorowski statek ten pośpieszył na ratunek włoskiemu frachtowcowi m/s „Edera”, który 17 bm. zaczął tonąć w czasie silnego sztor-

Polscy marynarze spieszą na ratunek załogom obcych bander

mu na samym środku Atlantyku. Na szczęście pomoc przyszła w porę i statek uratowano.

Również załoga m/s „Narwik II” uczestniczyła w akcji poszukiwania rozbitek z greckiego statku m/s „Irys” (który na skutek awarii zatonął na Morzu Śródziemnym). Bardzo trudna sytuacja żeglugowa utrzymuje się także na Bałtyku i na Morzu Północnym oraz norweskim stowarzyszącym główny rejon pływania floty PZM. Na skutek wstrzymania ruchu statków przez kanał Kilon, który jest zablokowany przez lody, polskie masowce i drobniowce mają tylko jedną drogę na Bałtyk prowadzącą przez cieśninę duńską.

Przedłużone zimowiska młodzieży

Wobec powstania zakłóceń i trudności w komunikacji kolejowej i drogowej w Polsce północnej i środkowej Ministerstwo Oświaty i Wychowania poleciło wstrzymać powrót dzieci i młodzieży z zimowisk i obozów. Tam gdzie było to oczywiście możliwe powrót taki został zorganizowany i uczestnicy tych zimowisk powrócą już do domów, choć nie bez częstych komplikacji komunikacyjnych. W przypadku kiedy powrót utrudniony został przez zatory śnieżne zorganizowana została natychmiastowa pomoc, nad pasażerami rozłożono troskliwą opiekę. Zapewniono m. in. ciepłe posiłki.

Jubileuszowy rejs

»Kasprowego Wierchu«

SZCZECIN (PAP). Jubileuszowy, 50 rejs zakończył t/j „Kasprowy Wierch” jeden z największych statków Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie zatrudniony przy przewozach ropy naftowej z Zatoki Perskiej do kraju. Trasa jubileuszowego rejsu również wiodła do Zatoki Perskiej statku t/j „Kasprowy Wierch” przywiozł 128 tys. ton ropy naftowej dla rafinerii gdańskiej.

„Kasprowy Wierch” o nośności 137 tys. ton jest jednym z 6 tego typu statków pływających w polskiej flocie handlowej. Wybudowany został w 1975 r. w stoczni RFN. Przez pewien okres pełnił funkcję jednostki flagowej, a jego załoga nadal uzyskuje bardzo dobre wyniki eksploatacyjne.



Tegoroczna ostra zima dokonuje ogromnego spustoszenia wśród zwierząt leśnej, gdyż głęboki śnieg uniemożliwia zdobywanie pokarmu. Dzikie zwierzęta i ptaki skazane są więc całkowicie na łaskę człowieka. CAF

Nowe wyroby

z Huty im. Lenina

Zwiększa się udział wysoko uzależnionych wyrobów w całości produkcji Huty im. Lenina. Wpływa na to realizacja 155 zamówień tegorocznego planu postępu naukowo-technicznego, w którym szczególny nacisk położono na opanowanie technologii wytwarzania nowych gatunków wyrobów. Przewiduje się m. in. opanowanie produkcji blach do wytwarzania kieszonkowych kolonnych do nowych polskich odbiorników barwnej telewizji oraz produkcji emalowanych blach okrągłych (ze stali węglowej), co umożliwi dalsze unowocześnienie budowanych w naszych stoczniach statków. Przewiduje się także rozszerzenie asortymentu wyrobów hutniczych przetwórstwa, w tym rozwój produkcji różnego rodzaju elementów gętych na stalowe szkielety domów (także jednorodzinnych), placówek usługowych i in.

Już do 30 tys. ton zwiększą się w br. dostawy blach transformacyjnych — jednego z najważniejszych wyrobów kombinatu, a w tym blach o najwyższych własnościach magnetycznych. CAF

Z dalekopisu

DNI KULTURY
KUBAŃSKIEJ

(a) 17 km. rozpoczęły się „Dni kultury kubańskiej”, zorganizowane z okazji 20-rocznicy zwycięstwa rewolucji kubańskiej, które położą podwaliny pod dynamiczny rozwój kultury i sztuki w tym kraju.

LIBAN

Izrael dokonuje w tej chwili aneksji południowej części Libanu i wykluczone jest by wyraził on zgodę na wejście wojsk ONZ do stref teoretycznie kontrolowanych przez palestyńską — do nosi AFP z kwatery głównej wojsk ONZ w Nakura (Liban południowy).

WIRUS

Żołnierze wykrywający w szpitalu do rozpalania środków antyseptycznych rozpoczęli w Neapoli zakrojona na szeroką skalę operację dezynfekcyjną, by polecić kres rozprzestrzenianiu się groźnego wirusa, który był przyczyną śmierci 64 dzieci w ciągu ostatniego roku. Wirus, z którego identyfikacja się ciele problemem jest przewidywać trudniej w leczeniu choroby przypominającej zapalenie płuc.

BRON NEUTRONOWA

Przewodniczący bawarskiej CSU — Franz Josef Strauss wystąpił w artykule na łamach „Bild-Zeitung” z zadaniem wywołania sili zbrodni NATO w broń neutronową. Schemat groźby „zagrożeń militarnych” ze strony ZSRR i innych państw członkowskich Układu Warszawskiego. Strauss stwierdził, iż poza bronią neutronową sili zbrojne NATO powinny otrzymać także pociski samosterujące „crusie” i nowa generacja rakiet „marshing II”, które mogą być wyposażone w głowice atomowe.

TRZESIEŃ ZIEMI
W PERU

Trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło w ub. piątek południowe prowincje Peru, pociągnęło za sobą 13 ofiar śmiertelnych, 246 osób odniosło rany, zaś ponad 6,5 tys. ludzi straciło dach nad głową.

NAPIĘCIA SPOŁECZNE
WE FRANCJI

Od dawna Francja nie znała tak napiętej sytuacji społecznej. Ledwie skończył się „dzień akcji” hutników Lotaryngii i Nordu w piątek, a już centralne związki zawodowe dały wyraz strajki protestacyjnej. Nie zresztą dziwnego, skoro bezrobocie osiągnęło rekordowy poziom 13,6 tys. osób, a więc w ciągu ostatniego roku wzrosło o 32 procent.

PRZED WYBORAMI

Do wyborów zachodnioeuropejskich pozostało jeszcze blisko czterdzieście miesięcy (odbycie się one 10 czerwca). Francuskie partie polityczne rozpoczęły już kampanię propagandową. Każda z nich chce zdobyć, jak najwięcej mandatów i zebrać jak najwięcej głosów, aby wywalczyć w ten sposób jak znaczne na jej wpływy w społeczeństwie. Kampania ta koncentruje się wokół zakresu uprawnień parlamentu zachodnioeuropejskiego, który na raz pierwszy będzie wybierany w głosowaniu powszechnym.

Uwaga Czytelnicy!

Dziś, w poniedziałek, rada prawny „Gazety” udzieliła porad od godz. 12-13 telefonicznie pod numerem 109-63. Od 13-14 osobiste w lokalu Dł. Łąckiego 3 i Czytelniami ul. Boh. Stalingradu 21. II p. (nad Teatrem Kameralnym).

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: SYTUACJA BARYCZNA. Polska jest w obszarze niskiej, jedynie w części południowo-zachodniej zaznacza się wpływ zatorów niżowych.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże lokalnie możliwe niewielkie opady śniegu lub mrazowego deszczu powodującego gołoledź. W ciągu dnia miejscami większe przejaśnienia. Temperatura maksymalna dniami od -1 do -4 st., w rejonach górskich lokalnie od 0 do 2 st. Nocą od -4 do -8 st. Wiatrach temperatury w granicach od -4 dniem do -7 nocą. Wiatry umiarkowane, w części wschodniej silne i porzyście południowo-wschodnie i wschodnie.

GRUBOŚĆ POKRYWY ŚNIEŻNEJ: Gasprowy Wierch 140, Hala Gasienicowa 106, Myślicenie Turnie 74, Kuźnica 35, Zakopane 12, Jablonka 22, Nowy Targ 20, Rabka 23, Obidowa 27, Czorsztyn 21, Jaworzyna Krynicka 20, Krynicka 23, Ryckarska Góra 40, Złoty 25, Korbiele 28, Maków 19.

BIOMET INFORMUJE: W rejonach silnych wiatrów przejściowo objawy pogorzonego samopoczucia. Widzialność przeważnie dobra. Drogi bardzo śliskie.

1, 2, 3, 4, 5, 6

Konferencja u Edwarda Gierka
w sprawie tragicznego
wypadku w Warszawie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

toż, Gdańsk oraz eksperci milicyjni i wojskowi.

Najbardziej tragicznym skutkiem wypadku jest śmierć 45 osób (łącznie, ze zmarłymi w szpitalach) oraz obrażenia w wyniku których w szpitalach przebywa jeszcze około 70 osób, w tym kilka w stanie ciężkim. Wszyscy ranni otoczeni są wysoko kwalifikowaną i troskliwą opieką. Podjęto odpowiednie środki dla wszechstronnej i niezwłocznej pomocy rodzinom zmarłym i poszkodowanym.

Dotychczasowe wyniki badań i śledztwa wskazują, że bezpośrednią przyczyną wypadku była eksplozja gazu ziemnego. Gaz z powodu awarii zaworu przewodu podziemnego przebiegającego w pobliżu rotundy znalazł ujście poprzez kanały telekomunikacyjne do podziemi budynku PKO.

Edward Gierka podkreślił, że głęboki żal i współczucie dla ofiar katastrofy oraz ich rodzin łączymy z wielkim szacunkiem dla spontanicznej ofiarności społeczeństwa Warszawy, dla jego udziału w akcji ratowniczej oraz dla prawdy 4 tysięcy obywateli, którzy ofiarowali krew rannym. Na wysokie uznanie zasługującą pełną poświęcenia i dobre zorganizowaną działalność ratowniczą prowadzoną przez służbę zdrowia, straż pożarną, Milicję Obywatelską, żołnierzy Wojska Polskiego, służby komunalne i żalgi budowlane.

I sekretarz KC zalecił energiczne prowadzenie dalszych prac dla wszechstronnej ustalenia okoliczności wypadku oraz opracowania odpowiednich wniosków. Szczegółowe ustalenia zostaną przedstawione społeczeństwu.

WARSZAWA (PAP). Stan zdrowia rannych w tragicznej katastrofie, jaka wydarzyła się w rotundzie PKO w Warszawie, stale się poprawia. Lekarz dyżurny miasta stołecznego Warszawy dr Stanisław Piarski poinformował PAP, że wszyscy ranni przebywający w 14 stołecz-

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nych klinikach i szpitalach otrzymują serdeczną opiekę, mają troskliwą pomoc i zapewnioną konsultację medyczną. Nie ma żadnych ograniczeń ze strony władz szpitalnych jeśli chodzi o odwiezanie chorych i zasięganie informacji o stanie ich zdrowia. Dwie osoby nadal znajdują się w ciężkim stanie, chociaż lekarze mają nadzieję na rychłe wydobycie ich ze stanu krytycznego.

W gmachu rotundy bez przerwy trwa praca. Budowlani dzień i noc realizują program ratowniczy technicznego budowlu. Jakaś część jest konstrukcją rotundy. Ekipy „Mostostalu” i „Betonstalu” usuwają uszkodzone elementy stropów, ścian osłonowych, konstrukcji stalowych i żelbetonowych. Pomagają im strażacy i młodzież OHP.

W ruchu ciągłym są trzy potężne dźwigi, które przenoszą na zewnątrz bloki betonu i żelazna. Wywrotki wywożą gruz. W sobotę zorganizowano zaplecze budowlane, gromadzi się materiały i sprzęt. Na każdej zmianie, także w nocy, pracuje kilkadziesiąt osób.

Według wstępnej ekspertyzy zniszczeniu uległo 70 proc. budynku, głównie część podziemna i antresola.

Władze miasta przewidują, że już w ostatnich dniach lutego podjęta zostanie niezbędna praca budowlana, według dawnej, oryginalnej dokumentacji projektowej.

Jak dowiaduje się PAP, nadal nie udało się ustalić tożsamości ostatniej z ofiar wydobyczych spod gruzów rotundy PKO. Pozostałe 44 osoby zostały już zidentyfikowane.

Z OSTATNIEJ CHWILI

WARSZAWA (PAP). Mimo największego wysiłku lekarzy kliniki Akademii Medycznej przy ul. Banacha zmarła 74-letnia Elżbieta Laskowska — rencistka zamieszkała w Warszawie przy ul. Hożej. Jest to 46 ofiara tragicznej katastrofy, jaka wydarzyła się w gmachu PKO w Warszawie.

Wspaniały, jubileuszowy występ
Haliny Czerny-Stefańskiej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wykonując z udziałem orkiestry filharmonicznej pod batutą Jerzego Katiwieca trzy dzieła: koncert fortepianowy A-dur KV 488 Mozarta, Koncert fortepianowy g-moll op. 25 Mendelssohna, Wariacje symfoniczne fis-moll Francha. Na bis zagrała jeszcze Romanze — Larghetto z Koncertu fortepianowego e-moll Fryderyka Chopina. Każde z tych dzieł wymaga odmiennych predyspozycji technicznych, specyficznego stylu interpretacji.

Interpretacja Koncertu Mozarta znamionowała subtelnością dźwięku, pełen gracji rysunek śpiewnych tematów wyraźnie wydobywający rękawicą genów dzieła. Środowka Adagio przejmowało romantyczną już nutą liryzmu, kontemplacji, melancholii. Z ogromną werwą pianistyczną zagrała artystka finałowe Allegro assai.

Wirtuozowski rozmach, połączony z akcentami wczesnoromantycznego patosu, charakteryzował interpretację Koncertu Mendelssohna. I znów środkowe Andante oczarowało audytorium swym poetycznym nastrojem, śpiewnością dźwięku i frazy. W finale koncertu zawrotno tempo, połączone z letnością techniki, stworzyło barwne efekty w bitych dźwiękach, wirtuozowskich figuracjach.

Wariacje symfoniczne Francha, bogate w najrozmaitsze odwołanie wyrazu, ewokujące chwile zadumy, uniesienia, także dramatycznych śpiew i radosnej, witalnej ekspansji, stały się najpełniejszą wypowiedzią romantycznej osobowości pianistki. Podobnie jak Romanze z Koncertu e-moll Chopina. W tym piękny, jakże doskonale nam znanym i bliskim punktu interpretacji muzyki Chopina odnajdując będą inspirację i styl odniesienia coraz to nowe generacje pianistów.

W sobotę wieczór w Klubie Twórców i Działaczy Kultury „Kuźnica” odbył się uroczysty wieczór z okazji Jubileuszu 30-lecia Laurów Konkursu Chopinowskiego Haliny Czerny-Stefańskiej — znakomitej artystki, popularizatorki muzyki, działaczki społeczno-politycznej, członka „Kuźnicy”. Przybyli na przedstawienie władze, zastępcy członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR Kazimierz Barcikowski, prezydent m. Krakowa Edward Barcisz. Obecni byli przedstawiciele świata muzycznego, wśród nich rektor krakowskiej PWSM, światowej sławy kompozytor polski Krzysztof Penderecki wraz z małżonką. Spotkanie prowadziła gospodarz Klubu Tadeusz Holuj oraz Zbigniew Siatkowski. Upiękniono o niezwykle miłej i serdecznej atmosferze. Działalność artystki, lata jej pierwszych odświeżających sukcesów międzynarodowych, pokazał film, zmontowany z fragmentów dawnych kronik. Życzenia od władz partyjnych i administracyjnych, kwiaty, pamiątkowe odznaczenia, wreszcie wręczenie wspaniałego jubileuszowego tortu — dopełniło program wieczoru.

W chwili gdy oddajemy ten numer do druku, w siedzibie krakowskiego oddziału SPAM, któremu Halina Czerny-Stefańska od wielu już lat prezesuje, trwa kolejne spotkanie z Jubilatką — w rodzinnym gronie muzyków. W spotkaniu tym wziął udział wiceminister kultury i sztuki Wiktor Zin. Przekazał na adresy od zastępcy członka Biura Politycznego, sekretarza KK PZPR Jerzego Łukasiewicza i ministra kultury i sztuki Zygmunta Najdowskiego.

LESZEK POLONY

Trudna sytuacja
w transporcie i zaopatrzeniu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) śnieżne, na drogach utworzyły się wielokilometrowe zatory. Poważne zakłócenia wystąpiły w działaniu służb energetycznych aglomeracji miejskich. Jak dowiaduje się Polska Agencja Prasowa Prezydium Rady na posiedzeniu w dniu 18 lutego podjęła decyzję i zaleciła podjęcie działań zapewniających szybkie przywrócenie przebiegu szlaków kolejowych i drogowych warunkujących właściwe funkcjonowanie systemu komunikacyjnego i energetycznego w kraju.

Polecono skoncentrować wszystkie siły i środki służb trans-

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wachodniej w ogóle, a wobec Wietnamu w szczególności.

Wtargnięcie wojsk chińskich do Wietnamu, który dopiero niedawno odparł obcą agresję, nie może być sprawą obojętną dla żadnego uczciwego człowieka na świecie, dla żadnego suwerennego państwa. Te agresywne poczynania, sprzeczne z zasadami ONZ, brutalnie naruszające prawo międzynarodowe, demaskują wobec całego świata rzeczywistą istotę hegemonistycznej polityki Pekinu w Azji Południowo-Wschodniej. Jakaśkolwiek pobłażliwość wobec tej polityki — to pobłażliwość wobec przemocy i dyktatu, pobłażliwość wobec prób podejmowanych przez kierownictwo chińskie, by wtargnąć świat w odmęt wojny.

Bohaterski naród wietnamski, który padł ofiarą nowej agresji, jest w stanie i tym razem polegać na własnych siłach, tym bardziej, że ma niezawodnych przyjaciół. Związek Radziecki wykona zobowiązania, jakie wziął na siebie w układzie o przyjaźni i współpracy między ZSRR a SRW.

Ci, którzy określają politykę w Pekinie, powinni powstrzymać się, póki nie jest za późno. Narodowi chińskiemu, podobnie jak i innym narodom, potrzebny jest pokój, a nie wojna.

Związek Radziecki domaga się stanowczego położenia kresu agresji i natychmiastowego wycofania wojsk chińskich z terytorium Socjalistycznej Republiki Wietnamu.

Rece preza od socjalistycznego Wietnamu!

HAWANA (PAP). Ministerstwo spraw zagranicznych Republiki Kuby w opublikowanym w sobotę oświadczeniu wyraziło

zety” i całego środowiska dziennikarskiego. Krakowa

rozwoju twórczej aktywności, gratulował wyróżnionym, dziękując za aktywną pracę.

Milim akcentem sobotniego spotkania były występy członków drużyny „Krasnoludków” i Białego Szczępu, gratulacje i kwiaty od Chorągwi Krakowskiej ZHP i Rady Krakowskiej FSZMP.

Redakcja nasza — mocą uchwały Senatu — wyróżniona została „Złotą Odznaką za Wybitne Zasługi dla Uczelni” Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Wieloletni współpracownicy „Gazety” i całego środowiska dziennikarskiego. Krakowa

rozwoju twórczej aktywności, gratulował wyróżnionym, dziękując za aktywną pracę.

Milim akcentem sobotniego spotkania były występy członków drużyny „Krasnoludków” i Białego Szczępu, gratulacje i kwiaty od Chorągwi Krakowskiej ZHP i Rady Krakowskiej FSZMP.

Redakcja nasza — mocą uchwały Senatu — wyróżniona została „Złotą Odznaką za Wybitne Zasługi dla Uczelni” Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Wieloletni współpracownicy „Gazety” i całego środowiska dziennikarskiego. Krakowa

rozwoju twórczej aktywności, gratulował wyróżnionym, dziękując za aktywną pracę.

Milim akcentem sobotniego spotkania były występy członków drużyny „Krasnoludków” i Białego Szczępu, gratulacje i kwiaty od Chorągwi Krakowskiej ZHP i Rady Krakowskiej FSZMP.

Redakcja nasza — mocą uchwały Senatu — wyróżniona została „Złotą Odznaką za Wybitne Zasługi dla Uczelni” Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Wieloletni współpracownicy „Gazety” i całego środowiska dziennikarskiego. Krakowa

rozwoju twórczej aktywności, gratulował wyróżnionym, dziękując za aktywną pracę.

Milim akcentem sobotniego spotkania były występy członków drużyny „Krasnoludków” i Białego Szczępu, gratulacje i kwiaty od Chorągwi Krakowskiej ZHP i Rady Krakowskiej FSZMP.

Redakcja nasza — mocą uchwały Senatu — wyróżniona została „Złotą Odznaką za Wybitne Zasługi dla Uczelni” Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Wieloletni współpracownicy „Gazety” i całego środowiska dziennikarskiego. Krakowa

rozwoju twórczej aktywności, gratulował wyróżnionym, dziękując za aktywną pracę.

Milim akcentem sobotniego spotkania były występy członków drużyny „Krasnoludków” i Białego Szczępu, gratulacje i kwiaty od Chorągwi Krakowskiej ZHP i Rady Krakowskiej FSZMP.

Redakcja nasza — mocą uchwały Senatu — wyróżniona została „Złotą Odznaką za Wybitne Zasługi dla Uczelni” Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Wieloletni współpracownicy „Gazety” i całego środowiska dziennikarskiego. Krakowa

rozwoju twórczej aktywności, gratulował wyróżnionym, dziękując za aktywną pracę.

Milim akcentem sobotniego spotkania były występy członków drużyny „Krasnoludków” i Białego Szczępu, gratulacje i kwiaty od Chorągwi Krakowskiej ZHP i Rady Krakowskiej FSZMP.

Redakcja nasza — mocą uchwały Senatu — wyróżniona została „Złotą Odznaką za Wybitne Zasługi dla Uczelni” Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Wieloletni współpracownicy „Gazety” i całego środowiska dziennikarskiego. Krakowa

rozwoju twórczej aktywności, gratulował wyróżnionym, dziękując za aktywną pracę.

Milim akcentem sobotniego spotkania były występy członków drużyny „Krasnoludków” i Białego Szczępu, gratulacje i kwiaty od Chorągwi Krakowskiej ZHP i Rady Krakowskiej FSZMP.

Redakcja nasza — mocą uchwały Senatu — wyróżniona została „Złotą Odznaką za Wybitne Zasługi dla Uczelni” Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Wieloletni współpracownicy „Gazety” i całego środowiska dziennikarskiego. Krakowa

rozwoju twórczej aktywności, gratulował wyróżnionym, dziękując za aktywną pracę.

Milim akcentem sobotniego spotkania były występy członków drużyny „Krasnoludków” i Białego Szczępu, gratulacje i kwiaty od Chorągwi Krakowskiej ZHP i Rady Krakowskiej FSZMP.

Redakcja nasza — mocą uchwały Senatu — wyróżniona została „Złotą Odznaką za Wybitne Zasługi dla Uczelni” Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Wieloletni współpracownicy „Gazety” i całego środowiska dziennikarskiego. Krakowa

rozwoju twórczej aktywności, gratulował wyróżnionym, dziękując za aktywną pracę.

Milim akcentem sobotniego spotkania były występy członków drużyny „Krasnoludków” i Białego Szczępu, gratulacje i kwiaty od Chorągwi Krakowskiej ZHP i Rady Krakowskiej FSZMP.

Redakcja nasza — mocą uchwały Senatu — wyróżniona została „Złotą Odznaką za Wybitne Zasługi dla Uczelni” Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Wieloletni współpracownicy „Gazety” i całego środowiska dziennikarskiego. Krakowa

rozwoju twórczej aktywności, gratulował wyróżnionym, dziękując za aktywną pracę.

Milim akcentem sobotniego spotkania były występy członków drużyny „Krasnoludków” i Białego Szczępu, gratulacje i kwiaty od Chorągwi Krakowskiej ZHP i Rady Krakowskiej FSZMP.

Redakcja nasza — mocą uchwały Senatu — wyróżniona została „Złotą Odznaką za Wybitne Zasługi dla Uczelni” Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Wieloletni współpracownicy „Gazety” i całego środowiska dziennikarskiego. Krakowa

rozwoju twórczej aktywności, gratulował wyróżnionym, dziękując za aktywną pracę.

Milim akcentem sobotniego spotkania były występy członków drużyny „Krasnoludków” i Białego Szczępu, gratulacje i kwiaty od Chorągwi Krakowskiej ZHP i Rady Krakowskiej FSZMP.

Redakcja nasza — mocą uchwały Senatu — wyróżniona została „Złotą Odznaką za Wybitne Zasługi dla Uczelni” Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Wieloletni współpracownicy „Gazety” i całego środowiska dziennikarskiego. Krakowa

rozwoju twórczej aktywności, gratulował wyróżnionym, dziękując za aktywną pracę.

Milim akcentem sobotniego spotkania były występy członków drużyny „Krasnoludków” i Białego Szczępu, gratulacje i kwiaty od Chorągwi Krakowskiej ZHP i Rady Krakowskiej FSZMP.

Redakcja nasza — mocą uchwały Senatu — wyróżniona została „Złotą Odznaką za Wybitne Zasługi dla Uczelni” Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Wieloletni współpracownicy „Gazety” i całego środowiska dziennikarskiego. Krakowa

rozwoju twórczej aktywności, gratulował wyróżnionym, dziękując za aktywną pracę.

Milim akcentem sobotniego spotkania były występy członków drużyny „Krasnoludków” i Białego Szczępu, gratulacje i kwiaty od Chorągwi Krakowskiej ZHP i Rady Krakowskiej FSZMP.

Redakcja nasza — mocą uchwały Senatu — wyróżniona została „Złotą Odznaką za Wybitne Zasługi dla Uczelni” Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Wieloletni współpracownicy „Gazety” i całego środowiska dziennikarskiego. Krakowa

rozwoju twórczej aktywności, gratulował wyróżnionym, dziękując za aktywną pracę.

Milim akcentem sobotniego spotkania były występy członków drużyny „Krasnoludków” i Białego Szczępu, gratulacje i kwiaty od Chorągwi Krakowskiej ZHP i Rady Krakowskiej FSZMP.

Redakcja nasza — mocą uchwały Senatu — wyróżniona została „Złotą Odznaką za Wybitne Zasługi dla Uczelni” Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Wieloletni współpracownicy „Gazety” i całego środowiska dziennikarskiego. Krakowa

rozwoju twórczej aktywności, gratulował wyróżnionym, dziękując za aktywną pracę.

Milim akcentem sobotniego spotkania były występy członków drużyny „Krasnoludków” i Białego Szczępu, gratulacje i kwiaty od Chorągwi Krakowskiej ZHP i Rady Krakowskiej FSZMP.

Redakcja nasza — mocą uchwały Senatu — wyróżniona została „Złotą Odznaką za Wybitne Zasługi dla Uczelni” Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Wieloletni współpracownicy „Gazety” i całego środowiska dziennikarskiego. Krakowa

rozwoju twórczej aktywności, gratulował wyróżnionym, dziękując za aktywną pracę.

Milim akcentem sobotniego spotkania były występy członków drużyny „Krasnoludków” i Białego Szczępu, gratulacje i kwiaty od Chorągwi Krakowskiej ZHP i Rady Krakowskiej FSZMP.

Redakcja nasza — mocą uchwały Senatu — wyróżniona została „Złotą Odznaką za Wybitne Zasługi dla Uczelni” Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Wieloletni współpracownicy „Gazety” i całego środowiska dziennikarskiego. Krakowa

rozwoju twórczej aktywności, gratulował wyróżnionym, dziękując za aktywną pracę.

Milim akcentem sobotniego spotkania były występy członków drużyny „Krasnoludków” i Białego Szczępu, gratulacje i kwiaty od Chorągwi Krakowskiej ZHP i Rady Krakowskiej FSZMP.

Redakcja nasza — mocą uchwały Senatu — wyróżniona została „Złotą Odznaką za Wybitne Zasługi dla Uczelni” Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Wieloletni współpracownicy „Gazety” i całego środowiska dziennikarskiego. Krakowa

rozwoju twórczej aktywności, gratulował wyróżnionym, dziękując za aktywną pracę.

Milim akcentem sobotniego spotkania były występy członków drużyny „Krasnoludków” i Białego Szczępu, gratulacje i kwiaty od Chorągwi Krakowskiej ZHP i Rady Krakowskiej FSZMP.

Redakcja nasza — mocą uchwały Senatu — wyróżniona została „Złotą Odznaką za Wybitne Zasługi dla Uczelni” Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Wieloletni współpracownicy „Gazety” i całego środowiska dziennikarskiego. Krakowa

rozwoju twórczej aktywności, gratulował wyróżnionym, dziękując za aktywną pracę.

Milim akcentem sobotniego spotkania były występy członków drużyny „Krasnoludków” i Białego Szczępu, gratulacje i kwiaty od Chorągwi Krakowskiej ZHP i Rady Krakowskiej FSZMP.

Redakcja nasza — mocą uchwały Senatu — wyróżniona została „Złotą Odznaką za Wybitne Zasługi dla Uczelni” Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Wieloletni współpracownicy „Gazety” i całego środowiska dziennikarskiego. Krakowa

rozwoju twórczej aktywności, gratulował wyróżnionym, dziękując za aktywną pracę.

Milim akcentem sobotniego spotkania były występy członków drużyny „Krasnoludków” i Białego Szczępu, gratulacje i kwiaty od Chorągwi Krakowskiej ZHP i Rady Krakowskiej FSZMP.

Redakcja nasza — mocą uchwały Senatu — wyróżniona została „Złotą Odznaką za Wybitne Zasługi dla Uczelni” Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Wieloletni współpracownicy „Gazety” i całego środowiska dziennikarskiego. Krakowa

rozwoju twórczej aktywności, gratulował wyróżnionym, dziękując za aktywną pracę.

Milim akcentem sobotniego spotkania były występy członków drużyny „Krasn

● **WTOREK:** 85. rocznica urodzin JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA; 35 lat temu KRN wydała dekret ustanawiający Krzyż Grunwaldu
● **PIĄTEK:** przed 120 laty zmarł ZYGMUNT KRASIŃSKI ● **SOBOTA:** „Bal wszechczasów” na zamku Anny Wazówny w Golubiu Dobrzyńskim.

NOWY TYDZIEŃ

„Są ludzie, którzy dzięki temu, że mówią, utrzymują się przy życiu, że żyją”.

(STEFAN NAPIERSKI)



Lublinowi przybywa nowych osiedli (na pierwszym planie os. im. A. Mickiewicza) o wyjątkowo ładnej i ciekawej architekturze.

Od pierwszego wejścia

DEDYKACJA:

Przekazując dwu moich dni lubelskich opisanie, pragnę wam jedynie uprzytomnić, że Lublin jest piękny. — Sami to wiemy — powiecie. Być może. Ale są tacy, którzy nie wiedzą, i tacy, którzy zapomnieli.

DZIEŃ PIERWSZY: UNIwersYTETÓW

Przyjechałam o północy, bo tak chciał spóźniony pociąg. Taksówek nie było, były za to metrowe zasy i stumetrowa kolejka na postoju.

Jak na miłość, niezbyt to może dobry początek, ale zobaczmy, co będzie dalej. Już po godzinie minął dwadzieścia pięć brnelem polem szerokim, a nieprzetartym, ku światłom Hotelu Studenta Zaochnego, gdzie zakwaterowali nas organizatorzy sesji. Pora była późna, a śniegi — prawdziwie lubelskie, więc to, co było do zobaczenia, za-uważałam dopiero rano, wierzchołki wszystkich okolicznych wzgórz gęsto porośnięte ciekawą architekturą budynków uniwersyteckich i osiedli mieszkaniowych z tzw. „Złotobłoczką” włącznie. A w dole mała grupka białych lubelskich domków, falista linia szczytów odwrócona od drogi: w pejzażu wyglądała na to, że wszystkie te wieżowce dookoła trzęsą się nad maluchami, aby ich jakiś wiatr nie zawiął! No i w ten sposób, powoli, powoli czar miasta zaczął działać.

Na przeciwnym stoku otoczona bractwem uczelnianych pawilonów, bibliotek, rektoratów i DS-ów czekała już „Chatka Zaka”, przybytek lat sześćdziesiątych. Stosuje ona wprawdzie — jak się potem okazało — zimny „wychów” studentów stołujących się w przeszkolonej jadalni, ale poza tym wydaje się bez zarzutu. Jej przestrzenie — wbrew nazwie — wnetrze mieści także, obok sal klubowych (patrz klub „Pod Wasem”) prawdziwą scenę z dużą widownią. Ale wrażenie stad plynące zostawmy na koniec dnia. Na razie przyjmijcie na wiarę, że Lublin jest piękny nawet w trakcie naukowych sesji, a zwłaszcza tych, które organizuje Polonijne Centrum Kulturalno-Oświatowe UMCS-u.

Nazwa jest wprawdzie sztywna (ach te „zbityki” i te centra) ale za to jaka żywość wykładu, jakie wyczuć słuchacza (tu ukłon w stronę dyrektora placówki doc. dr WŁADYSŁAWA KUCHARSKIEGO), jaka kultura dyskusyjna nie stroniąca od anegdoty i żartu, a jednak ceniącego konkret.

A jeśli jeszcze dodam, że zielonego sukna do przykrycia konferencyjnego stołu cudownie przybierało w miarę pojawiania się nieprzewidywanych, a dobowolnych gości — no to — chapeaux bas! A cóż dopiero powiedzieć o pięknych lubeliniankach, które o nas dbały z gracją stewardess? „Do Lublina — mówił Zagłoba hetmanowi Sapięze — i ja chętnie pojade, bo tam biogłowy nad miarę gładkie i rzęście. Kiedy to która chleb krajac, bochenek o się oprze, to nawet na nieczułym bochenku skóra od kontentacji czerwienieje”.

No, ale do rzeczy.

O czym mówiono? Że środowisko naukowe Lublina, miasta dwu poważnych uniwersytetów: Marii Curie-Skłodowskiej i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego dopiero się kształtuje, jeśli chodzi o badania problematyki wychodźstwa. Ale ma już olbrzymi dorobek w dziedzinie elementarnej: poznawania przeobrażeń systemów szkolnych i oświaty polonijnej, nie wyłączając Polonii wschodu. Oczywiście — mówiono — szkołom tym wciąż jeszcze brak wyposażenia: podręczników, pomocy do nauki literatury i historii, gazet współczesnych (podobnie jak i nam, do podkreślano w dyskusji brak kompletów prasy polonijnej).

Co więc czynić, jak ożywić kontakty? Może utworzyć w Lublinie fundację im. Marii Curie-Skłodowskiej np. dla polonijnych fizyków? Bo kontakty to rzecz podstawowa. Jak rozwijać tak ładnie zaczęta prace kursów dla nauczycieli polonijnych? Więcej teorii czy praktyki w programie? A może więcej spotkań takich, jak owo pamiętne z Marią Kuncewiczową w jej domu w Kazimierzu? A jeśli już mowa o pomocach naukowych, to może stworzyć korespondencyjne „pogotowie” wysyłkowe, byle było co wysyłać, byle te nasze podręczniki uwzględniały specyfikę świata, w który powędrują.

Na razie wędrujemy z doc. KUCHARSKIM po Austrii i RFN, a z dr. MARKIEM ŻMIGRODZKIM — po Belgii. Ile tam „Ognisk”, „Lutni”, „Strzech”, ile jeszcze tajemnic związanych z polską działalnością, ukrytych w starych nikomu szpargałach niepotrzebnych. Kto wie np. że polska młodzież akademicka z Wiednia miała swój udział w tworzeniu AGH, kto wie, że król belgijski Leopold zabiegał o to, aby dowódca swoich wojsk mianować generała Skrzyskiego (co się nie spodobało carowi). Kto wreszcie dokładnie zdaje sobie sprawę z propagandowej roli pani Józefy Joteyko, która potrafiła na światowy kongres pedagogów w 1911 roku zorganizować delegację Polski, państwa wówczas nie istniejącego?...

Gość nas także, w swej bibliotece, Katolicki Uniwersytet Lubelski. I tu również przedstawiono nam ambitny dorobek w dziedzinie badań polonijnych, zwłaszcza nad przemianami skupisk polskich we Francji. Wśród książek wydanych na KUL-u cieszę się olbrzymim zainteresowaniem „Wkład Polaków do kultury świata” — druga edycja w przygotowaniu — a także prace bibliograficzne oraz ukielny i zupełnie wyczerpany nakład podręcznika Rudzkiego i Goczołowej „Wśród Polaków”. Znakomicie zdaje on egzamin w nauczaniu cudzoziemców języka polskiego. Drugie wydanie tego podręcznika — mówiono — jest niezbędne wobec ciągle rosnącej liczby studentów zagranicznych zainteresowanych naszym krajem. Świadczą o tym choćby dzieje kursu oraz Szkoły Letniej Języka i Kultury Polskiej KUL-u, która ma wielkie powodzenie nie tylko wśród Polonistów, ale i wśród cudzoziemców obcego pochodzenia.

No cóż — myśle — piękny Lublin ma ponoć w swym powietrzu coś takiego, co spaja, łączy i zjednocza ludzi dla polskości, a na dowód tradycja przytoczy chociażby historię przemiany synów — osiedlonych w Lublinie — niemieckiego kupca Samuela Bandtkiego. Jeden został profesorem prawa polskiego na UW, drugi, językoznawca i bibliograf, kierował Biblioteką Jagiellońską. Usłyszeć tu możecie także i o córce starosty Mandorfa, która z baronówną austriackiej przedzierzgnęła się w gorącą polską patriotkę i opiekunkę naszego szkolnictwa, czy wreszcie o córce generała rosyjskiego Henryka Pastusiównie, która organizowanie polskich manifestacji w Lublinie przypięła ześlaniami na Sybir, aby, uciekając stamtąd, włączyć się w powstanie styczniowe jako... adiutant Marianna Langiewicza. Pomyślcie, miała wtedy raptem 25 lat. Ile zdążyła dokonać!

Zmierzchno dnia byłby zwyczajnym smierchem, gdyby nie „lubliniacy”. Kto zacy? A no, żadni tam jacy tacy, ale zespół taneczny UMCS-u, który — bez przesady — cały już świat obiecał i zdążył wytapetować medalami swoją Izbę Pamiętek.

Młodzi ludzie zaprosiwszy nas na swój występ sprawili, że zagarnęli nas w ten niepowtarzalny wieczór szeroka fala polskiego folkloru wniesiona na scenę „Chatki Zaka” z nieprawdopodobnym wprost autentyzmem, brawurą i młodocia. Ach te polki trzęsione i uginane, z kropką, hura i „bez nogi”, te kurpiuskie powolniki i fartuchy, chełmskie drygony i murawiny, szamotulski prozek i kiełbki mielniar wykładający jasno a z humorem, że do

sprzątania chętnych u nas brak, za to do rady, jak się to robi — mój Boże! — zatrzęsienie. A stroje, choćby ten bilgorski, a przysięwki, a polonez z powstańczym akcentem.

Z widowni patrzył na swoje dzieło — i podkreślał sarmackiego wusa — założyciel zespołu, mgr STANISŁAW LESZCZYŃSKI. Od 26 lat, choreograf, impresario zespołu w jednej osobie, zjednuje dla sprawy również i wystawników polonijnych zespołów folklorystycznych. Co roku przyjeżdżają oni na miesięczne kursy do Lublina i uczą się na znakomitym, miejscowym wzorze. Obecnie pan Leszczyński przygotowuje skok na... Alabamę (Senator teje, Polak Jan Zakrzewski był obecny na występie i trząsł z podziwu swoją fryzurą à la Carter). Zresztą, co tam Alabama. Drobnym szczegół. Bo jak mówi przysłowka:

Pod Skrzydłem Rektorskim tyś wesół i zadowolony
I czujesz się pewnie, człowieku...
Raz Efez, raz Paryż, raz Krasnik, raz Lwów —
I tak nam stuknęło ćwierć wieku!

DZIEŃ DRUGI: ZAuroczENIA

Tymczasem w Lublinie śnieg. Sypie i sypie, „Chatkę Zaka” jeszcze widać, gorzej z dworkiem Jana Kościuszki. Na nim dach polski, łamany, okiennice, facjatki... Tutaj w 1790, przez trzy miesiące bawił u stryja sam generał Tadeusz, wsławiony w walkach o niepodległość Ameryki.

Biegnę na Starówkę. Podziwiam faliste szeregi kamieniczek wstępujących i zstępujących ze wzgórza, zatoki blasku i tunele mroku z wetkniętymi w

ich czołowe wieżami kościołów i bram. W kawiarni pod „Czarcią Łapą” — czartowski protekci opisane w sprawie wdowy niesprawiedliwie kiedys osadzonej w Trybunale Koronnym; pod domem Sebastiana Klonowicza cisza i śnieg, to samo przed domem Kraszewskiego.

Stamtąd już blisko na zamek, rezydencję na sąsiednim wzgórzu. Do wieczora jeszcze sporo czasu. Mijam bramę, okrążam XIII-wieczną basztę na dziedzińcu, do której niczym do schronu uciekali lublinianie w czasie mongolskich najazdów. Pukam do Kazimierzowskiej Kaplicy — zamknięta. A szkoda, bo wiem, że tam na ścianach wśród ruskobizantyjskich ikon i rycerzy w średniowiecznych zbrojach pedzi na koniu sam król Władysław Jagiełło, dzieło mistrza Andrzeja z 1418 roku.

Już czwartą. Przepełniony trolejbus linii 51 ledwie złapie forsując odświeżone pagórki. Drzwi domknęły się z trudem, przy czym akcja „ubijania” pasażerów odbyła się również w atmosferze pogody i wzajemnej tolerancji dla sąsiedzkich nagniotków.

Stojąca obok studentka z Katowic niecierpliwie patrzy na zegarek: niech licho porwie te lubelskie zimny. A na Krakowskim? Przedmieściu w czapie z nausznikami, która z pewnością pamięta jeszcze czasy Manifestu Lipcowego, jakiś podmiejski dziaćka reklamuje maskotki z króliczkiem futra: po dziesiącie, państwo łaskawili! Ale państwo nie zwracają uwagi, spieszą do Pałacu Czartoryskich, gdzie Lubelskie Towarzystwo Naukowe zbierze się dziś pod przewodnictwem prof. KRWAJWICZA.

Tak jest, minęły już dwa dni. Czas gruntuje miłość od pierwszego wejścia. Mam ja już swój wybrany widok od strony zamku na zielone jak jemiola kopuły klasztoru Dominikanów, w którym podpisano Unię Lubelską. Mam swoją ulubioną uliczkę Podwałę, wijącą się nisko pod stryżym hełmem Starówki. I mam także pożąłany obrazek, który stąd zabiorę: oto z przedszkola na bioniu pod zamkiem wychodzi chłopiast z czapą spadającą na oczy, zadziera głowę, aby sprawdzić, kto go wita, uśmiecha się, wklada piastkę w dłoń dziadka i idą Podwałę, filozofując: jak trzymać sanki nie puszczając z rąk gazet? — A kto ci każe trzymać gazetę? — dziwi się dziadek niepedagogicznie. — Mama? No to jej powiedz ode mnie, niech cię lepiej pilnuje!

EWA OWSIANY

JERZY MADEYSKI



proponuje

DZIS: WYSPIAŃSKIEMU W HOŁDZIE

„Dominują sztuczki kolorystyczne według wymiesionej z pracowni mistrza reguły, której skuteczność niebnie szybko, za parę lat zanika, by ustąpić miejsca zupełnej a brutalnej banalności, pustocie, bankructwu... Przechadzka po zwykłej naszej wystawie „nieustającej” (niestety!) przy pl. Szczepańskim jest zazwyczaj dla człowieka trochę o Zachód oiarłego — torturą nie do opisania... Frazes o sztuce „moderniści” niegdyś gupio en bloc zwalczanej, dziś gupiej jeszcze siłą naszej inercji, za-

aklimatyzowuje się i daje bujny plon nieporozumień. Jednym tehem, jak ongiś Matejko — Siemiradzki, recytuje się dziś i ten nonsens: Wyspiański — Mehoffer” — pisał Adam Łada-Cybulski w artykule pod tytułem „W bagnie sztuki polskiej” w roku 1911 jeszcze. Pewnie nie dożył więc naszych dni, które postanowiły — o zgrozo! — wzniesić pomnik owemu właśnie twórcy „moderniści” — na cokołe stanie bowiem

STANISŁAW WYSPIAŃSKI

największy nasz secesyjny artysta (choćby za przypisanie go do tego stylu mocno się obruszał), geniusz uniwersalny i złośliwy, co udowodnił projektując do sali posiedzeń Lekarskiego Domu krzesła z pochyłymi siedzeniami, tak, by drzemający uczestnicy narady pod stół z nich pospadali; poza tym autor wnętrza, w których nikt mieszkać nie mógł, a to dla cieńszu i ogromu całkowicie niefunkcjonalnych mebli, czyli — gdy się głębiej zastanowić — człowiek przystosowany bardziej do naszej epoki, niż rozpaskudzonych wygodami i mieszczańskim porządkiem czasów Frana Josepha. Był zatem Wyspiański również prekursorem obyczajowości: jeden tylko fakt podważa jego generalne skądinąd prekursorstwo: otóż Wyspiański nie pisał. Dlatego też można wzniesić jego monument na Szczepańskim placu nie bojąc się zjadliwych komentarzy ulicy, podchętanej umieszczeniem najmodniejszego wieszaka w pozycji niewygodnej: między trzema galeriami i muzeum a pięcioma knajpami z wyszynkiem. Jak tu pomnik ustawić, w która obrócić stronę by uniknąć paskudnych aluzji? Twarz zwrócona na Pałac Sztuki jest równoznaczna z wypiciem się na Krzysztofora i samego

Kantora, czyli równa średniemu kaktakizmowi; odwrotnie — lepiej nie mówić, czysta rozpacz! Na szczęście decyzja jest obojętna: dowcipy i tak się posypią. Krakowski ludek nie daruje żadnej postaci ze spłzu, ku uciesze intelektualistów, gawiedzi i historyków sztuki zwłaszcza, co skądinąd nieraz się ze sobą pokrywa.



Rzeźba przedstawiająca Wyspiańskiego, dłuta Aleksandra Głowińskiego.

Na cokołe natomiast można by wypisać jakieś dalekowzroczną przepowiednię Mistrza: „Z myślenia chaotycznego ości się jedynie sztuka, iako rzecz wieczysta, a wszystko inne... zginie! Sztuka ma zarodzić nieśmiertelność i jedna jedyna jest tradycją”. Nie traćmy więc nadziei — coś również i po nas zostanie. Wszystko więc przed nami, a zwłaszcza pokonkursowy pokaz projektów na pomnik w tymże, obstarzanym przez Ładę-Cybulskiego Pałacu Sztuki, gdzie mieścić się święciła Wyspiańskiego, lecz stoją me-

bie Mehoffera, gdyż władcy Pałacu, prof. dr Karol Estreicher i dyr. mgr Ignacy Trybowski, Wyspiańskiego wysoko ceniąc, cenią sobie również inne regiony ludzkiego bytu. Wystawa projektów rzeźby monumentalnej jest natomiast studium wyobraźni. Ogłędając makietę widz musi nie tylko powiększać je w swojej imaginacji, lecz przede wszystkim wczuć się w nieobecną w torebce (rzeźba miniaturowa) przestrzeń. Tę bowiem dostrzegamy dopiero w momencie ogarnięcia nas przez nią. Powiedzmy: w potężnym walcu Barbakanu. Lekceważymy natomiast równie walcowatą przestrzeń szklanek. No bo cóż to takiego: szklanka! Zaledwie ćwiartka. Jest też czymś sobie głowę zwracając Z Pałacu Sztuki można przejść Plantami na równie pokonkursowy pokaz

TKANINY DEKORACYJNEJ

do Galerii „Pryzmat” przy Łobzowskiej 3, by zobaczyć jak włókno konkuruje nie tylko z farbą obrazu, lecz również wypukłością płaskorzeźby. Na koniec natomiast radzę odwiedzić wystawę

WSPÓŁCZESNA FOTOGRAFIA FRANCUSKA 1978

w Galerii ZPAF przy ul. Anny. I cóż na niej widzimy? Po pierwsze niewielkie i czarno-białe fotografie. Po drugie przewagę reportażu nad zdjęciem o artystycznym zażęciem. I słusznie. Tylko w reportażu bowiem fotografia przewyższa inne, bogatsze dyscypliny plastyczne. Czego natomiast nie zobaczymy? Aktów pięknych pań i scen erotycznych. Wiele polecam. Niech inni też się zawiadzą.

POD ADRESEM: KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO



Luis J. J. MARTEN (Argentyna): „Samotna”.

Wspominki z własnego podwórka

Gazecie „strzelito” 30 lat. W rocznicowym numerze uraczyliśmy Czytelników „wizerunkiem własnym jej codziennych usług” i garścią redakcyjnych ploteczek.

Zespół magazynu PONIEDZIAŁEK — nie bez rozrzewnienia — przewertował odkurzone, wyciągnięty gdzieś z czołuszy archiwum ten pierwszy numer. „Złamano” go w tej samej co dziś drukarni przy Wielopola i rankiem, we wtorek 15 lutego, znalazł się w kioskach — „okraglakach” po których teraz w Krakowie już ani śladu. Pierwszy numer miał format dzisiejszego „Dziennika Polskiego”. W lewym górnym rogu wielkimi czcionkami wybił się tytuł: „Kobiety gminy Śreniawa powiatu miechowskiego wzywają wszystkie kobiety wiejskie w Polsce do współwznowienia w akcji „H”. Cóż oznaczał ten skrót? Po prostu — hodowle. Wazym problemem wyżywienia na łamach tego numeru wzywał nawet swego pira red. W. Machajek.

Był oczywiście wstępniak. Podkreślano w nim: nazwę swą wywodzi „Gazeta Krakowska” od pisma wydawanego przez Dembowskiego przeszło sto lat temu.



Reportażerzy Gazy donosili: ● Krakowski Dom Kultury już otwarty! ● Szkoła Umuzyczniająca przy ul. Baszowej otwiera stałą bezpłatną Poradnię Muzyczną dla robotników i chłopów ● Polskie Towarzystwo Fotograficzne z siedzibą przy ul. Agniewskiej rozpoczęło działalność ● Sp. Pracy Malarzy „Kolor” przelała 10 proc. nadwyżkę na budowę robotniczego osiedla przy Daszyńskiego ● Instytut Filmowy w Krakowie nakręcił bodonkowy film „Nie od razu Kraków zbudowano” ● W Sukienkach trwa wystawa placi Piotra Michałowskiego ● wśród drobnych ogłoszeń anonis: „obraczki ślubne szeregowe polskie, najtańsze „Czas” ● sport był wyraźnie niedoceniany (1/3 str. w niedzielę ogłoszeń) i na dołek przegrzywaliśmy: „Radomsk — Cracovia w boksie 10:6”.

To tylko fragment serwisu informacji z 15 lutego 1949 roku. GAZETA PRZY TYM BYŁA — TO NAJWAŻNIEJSZE!

W tym tygodniu:

● **PONIEDZIAŁEK:** Telewizja postanowiła przypomnieć nasze najciekawsze filmy o dzieciach. Zobaczymy dzieło JANUSZA NASTĘTERA „MAŁE DRAMATY” o niespełnionych dziecięcych marzeniach i bolesnych przeżyciach mogących zaciążyć nad całym życiem człowieka.

● **ŚRODA:** „STROŻ PLĄZ W SEZONIE ZIMOWYM” to film poruszający drażliwe problemy społeczne Jugosławii; brak miejsca pracy zmusza niejednokrotnie młodych ludzi do wybrania losu „gastarbeiterów”. Reżyser GORAN PASKALJEVIĆ jest jedną z ciekawszych postaci kinematografii jugosłowiańskiej, toteż TV proponuje jego film w stałym cyklu: Kino Interesujących Filmów.

● **PIĄTEK:** TV nada fragmenty jubileuszowego koncertu HALINY CZERNY-STEFANIEJ — pierwszej Polki, której w historii konkursów chopinowskich udało się zdobyć najwyższą lokatę.

● **NIEDZIELA:** Redakcja Publicystyki Kulturalnej TV Kraków rozpoczyna emisję cyklu filmów prezentujących wybitnych twórców kultury i nauki, których życie związane było z Krakowem. Znajdą się tam niebanalne skreślenia wizerunków artystów i naukowców tej miary jak XAWERY DUKOWSKI (film o rzeźbiarzu inaugurujący cykl „PODWAŁSKIE GŁOWY”) KAZIMIERZ WYKA, ANTONI KEPINSKI.

Kto się ukrywa za zaspami?



Pytanie powyższe postawił w ostatnim „ZYCIE LITERACKIM” JERZY SURDYKOWSKI. W bardzo ciekawy, ale i prawdziwy, bo wzięty z życia felieton, autor nie zajmuje się — jakby wynikało z tytułu — kłopotami, których przysporzyła nam tegoroczna zima. Zima kiedyś się zapewne skończy i w końcu, mam nadzieję, wykorzystamy przed nadziejami przyszłości zmienić nawyki asfektacyjne i biurokratyczne w pewnej części ludzi, piastujących różne, także kierownicze stanowiska. J. Surdykowski pisał: „Niedawno w pełnym krakowskim biurze projektów ucieknęliśmy dla mnie z zakurzonego archiwum projekty pierwszych budynków Nowej Huty. Dokumentacja była cieniutka i chuda, liczyła kilkanaście arkuszy. Dla porównania obejrzałem sobie dokumentację projektowanego aktualnie miejscowego szpitala: zbiór rysunków, opracowań i uzgodnień dla tej szpitalnej inwestycji liczył ponad 60 stron i arkuszy”. Jeszcze jedna myśl, po przeczytaniu której nie powinno się przejść ot, tak sobie, do przodka dziennego: „Komplikował się bieg życia, więc musi się również komplikować i bieg papierów. To prawda, ale czy aż do tego stopnia? Czy nie za daleko dałmy się ponieść nurtowi powszechnej komplikacji świata? Jak pociągają zgodnie budowniczości Gdyni, Starachowic czy Nowej Huty, gdy nadchodzi dzień wypłaty, na budowie pojawiają się kasjer z wielką torbą i wypłacać, co się komu należy. Dziś robotnicy wędrują do biura pod uciążliwe okienko i ustalają się w kolejce”. A wniosek z tego oczywisty. Jeśli chce się uniknąć odpowiedzialności, to należy tak wszystko zagmatwać, poprowadzić tyle nakazów i zakazów, by w razie czego nikt nie mógł dojść do sedna sprawy. Sami na siebie krecimy ten bież. I koszty społeczne (nie tylko finansowe) też ponosimy solidarnie.

Polemiczny temperament

Dziennikarza może ponieść temperament, wszak jest też człowiekiem, a nie zaprogramowanym automatem. Prawo do świadomych przejawów mają nie tylko felietoniści. W niektórych publikacjach spotykamy się jednak z tym, że zamiast rzeczowej argumentacji, autorzy ochoczo używają inwektyw. W ciągu roku spotykam przynajmniej kilkadziesiąt takich publikacji. Czasami wystarczy jedno zdanie w artykule, by Czytelnik postawił pod znakiem zapytania wiarygodność całej publikacji. Oto przed tygodniem przeczytałem w „POLITYCE” polemiczny artykuł ZYGMUNTA SZELIGI. Sprawa dotyczy spożycia na model edukacji w Polsce. Autor zdecydowanie nie zgadza się z wypowiedzią STANISŁAWA BORTNOWSKIEGO, który w styczniu wypowiedział się na ten temat w „KULTURZE”. Nie chcę się w tym miejscu opowiadać po którejśkolwiek stronie, bo i problem złożony, a poza tym są tysiące ludzi bardziej od mnie kompetentnych w tej dziedzinie. W polemicznej wypowiedzi cennego publicysty Zygmunta Szeligi znalazły się jednak dwa zdania, które muszą wzbudzić pewien niesmak. Może się Szeliga nie zgadzać z poglądem Bortnowskiego, który wyraził go otwarcie i podpisał swoim nazwiskiem w „Kulturze”. Bortnowski znany jest Czytelnikom z tego, że głęboko tkwi w problematyce oświatowej, zwalczając wiele nonsensów w systemie naszej edukacji, a czyni to, jak pamiętam, od kilku dobrych lat, więc nie może być dyktantem w tej tematyce. Ale to nie przeszkadza, by Z. Szeliga używał takich oto zwrotów: „...tekst Bortnowskiego jest zaiste zbiorem curiosów i zasługuje na honorowe miejsce w panopticonie obскурantwa publicystyki ostatnich dziesięcioleci”, a w chwili dalej: „Wszystko to, jak się rzekło, zasługiwałoby co najwyżej na miejsce w panopticonie obскурantwa publicystyki, gdyby nie to, że poglądy Bortnowskiego mają wcale niemałe zwolenników...”. I wystarczyły te dwa wyżej zacytowane zdania, by nabrać dystansu do wypowiedzi publicysty „Polityki”. Czyżbym był przewrażliwiony i odoobniony w tej opinii?

Ceny

Ostatnio TADEUSZ STEC dwukrotnie pisał w „GP” o nie najuczciwszych metodach zawyżania cen. Podawał konkretne przykłady i mechanizmy, jakimi to osiągano. Nie były to jednak przypadki pojedyncze. W ub. roku na 26 tys. zbadanych cen, ponad 6 tys., czyli 20 procent uznano za nieprawidłowe, zawyżone. Wiadomo, jakie reperkusje w nastrojach wywołują wszelkie tego rodzaju manipulacje. Szkoda więc, że tych wszystkich, którzy dopuszczają do takich nieuczciwych machinacji, nie nazywamy imiennie. Wierzę, że wówczas naśladowców byłoby znacznie mniej.

Zb. R.

Dlaczego
płoną
tankowce?

Coraż częściej słyszy się o katastrofach wielkich tankowców przewożących ropę naftową. Czy tego rodzaju tragedie są do uniknięcia? — zastanawia się londyński „OBSERVER” w artykule nawiązującym do niedawnej katastrofy w wybrzeży Irlandii. Zatykujemy „Bantry: Ponura lekcja”.

PRZERAŻAJĄCA katastrofa w Zatoce Bantry, która kosztowała życie 50 osób, mogłaby być jeszcze gorsza — pisał „OBSERVER”. Gdyby system urządzeń alarmowych działał mniej sprawnie, mogłoby dojść do jeszcze straszniejszej eksplozji wskutek zapalenia się repy zmagazynowanej w zbiornikach na przystani. Ekipy pogotowia przeciwpożarowego musiały polewać wodą dwa zbiorniki znajdujące się w pobliżu 120 tys. tonowego francuskiego tankowca „Betelgeuse”. Gdyby jakiś kawałek płonącego metalu wyrzucił z eksplozującego statku spadł bezpośrednio na jeden ze zbiorników, mogło zginąć więcej niż 50 osób.

Dokładna kolejność wypadków, jakie doprowadziły do eksplozji, może nigdy nie być znana, lecz w związku z katastrofą znów wyłoniły się kwestie przepisów bezpieczeństwa na pokładach tankowców przewożących ropę. Według naczynych świadków, którzy widzieli ostatnie chwile tankowca, jeszcze przed potężnym wybuchem ogień ogarnął zarówno molo do którego statek był przyumowywany, jak również samego „Betelgeuse”. Ludzie na molo, które ciągnie się około 400 jardów od brzozy wyspy Whiddy, gdzie smad-

dują się zbiorniki firmy „Gulf Oil”, nie mieli szansy ucieczki.

„BETELGEUSE” nie był wyposażony w tzw. „system gazów szlachetnych” przeznaczonych do wypierania powietrza z miejsc zbiorników w miejscach wybuchowych, które zbiera się w cysternach wypełnionych ropą. W statkach nowych typów gazy szlachetne (czyli nie eksplozujące) pompuje się do zbiorników, zazwyczaj z pustych przewożących maszyn, aby sprowadzić ryzyko eksplozji do minimum.

Większość tzw. „super-tankowców” (ponad 200 tys. ton) ma dzisiaj tego rodzaju systemy. Lecz „Betelgeuse” i wiele podobnych mu tankowców zostało zbudowanych przed opracowaniem systemu gazów szlachetnych; 45 z 3500 eksploatowanych tankowców nie posiada go. Właściciele tankowców — którzy ucieleśnili wskutek zachwiania koniunktury w międzynarodowym handlu ropą — nie widzą potrzeby wyposażenia starych, mniejszych tankowców w tego rodzaju instalacje. Właściciele „Betelgeuse” zaznaczają, że statek był w dobrym stanie, przeszedł inspekcję amerykańskiej firmy Veritas w maju 1977 r., która uznała, że może bezpiecznie pływać przez cztery lata.

Według danych Międzynarodowej Organizacji Doradcz. d.s. Morskiej (IMCO), w latach 1968—1977 od pożarów i eksplozji na tankowcach poniosło śmierć 291 osób. Alarm, jaki rozległ się po trzech poważnych eksplozjach tankowców w grudniu 1969 r., ujawnił niebezpieczeństwo gazów wybucho-

PONURA
LEKCJA

wych wytwarzanych przez ropę naftową. Wówczas to wyłoniła się kwestia instalowania systemu gazów szlachetnych.

Na mocy protokołu IMCO przyjętego w ub. roku, wszystkie statki powyżej 20 tys. ton służące do przewożenia ropy powinny mieć system gazów szlachetnych, jednakże żadne państwo nie ratyfikowało tej propozycji. Lecz sam system gazów szlachetnych nie gwarantuje całkowitego bezpieczeństwa. Katastrofa 224 tonowego tankowca „Berge Isira” u wybrzeży Filipin w 1975 r. nastąpiła wskutek eksplozji spowodowanej nieszczelnnością przewodów.

Eksplozja na morzu to wielka katastrofa. Eksplozja podczas załadunku lub wyładunku ma jeszcze straszniejsze następstwa. Port nad Bantry Bay nie przylega do żadnego bardziej zaludnionego obszaru. Na samej wyspie Whiddy żyje tylko 61 rodzin, które po wybuchu zostały ewakuowane. Lecz niektóre brytyjskie porty tego rodzaju istniejące są o wiele bliżej terenów zabudowanych.

Sygnalizowanie o warunkach w portach brytyjskich przeladowujących ropę należy głównie do samych firm naftowych. Władze portowe są odpowiedzialne za to, by podczas budowy względnie rozbudowy urządzeń portowych przestrzegano przepisów bezpieczeństwa. Lecz nad Zatoką Bantry nie ma żadnej dystrykcji portu. Nie tylko miejscowa ludność musi być głęboko zaniepokojona faktem, że gigantycznych firm naftowych nikt w istocie nie kontroluje ich istnienie, ale także one porządku.

DOROTY
TERAKOWSKIEJ

Podobno cała ta historia rzeczywiście miała miejsce. Młoda wiejska kobieta marzy, o pieniądzu, żeby zbudować swój dom w mieście. Trafia się okazja, wyjeżdża do Kanady. Tu poznaje bogatego francuskiego farmera i wychodzi za niego za mąż. Farmer jest dziwką, trochę alkoholikiem. Kobieta traktuje związek z nim nie jako małżeństwo, lecz źródło zarobku. Kiedy chce go opuścić i wrócić do Polski — rzecz kończy się tragedią. Druga tragedia czeka na nią w Polsce.

aluzje do filmu

Jerzy Stefan Stawiński napisał na podstawie tej prawdziwej historii opowiadanie, które następnie przerobił na scenariusz. „Bilet powrotny” wyreżyserowali Ewa i Czesław Petelscy. Jest to bardzo nietypowy film w ich dorobku, gdzie do tej pory królowały wielkie eposy, jak „Jarzyna czerwona”, „Kopernik” czy „Kazimierz Wielki”. Tu Petelscy próbują wejść w intymny świat kobiety, jej psychikę i życia, jej obsesji. A obsesją Antoniny są dolary. Dolary są też obsesją kanadyjskiej wsi, do której młoda kobieta — grana znakomicie przez Annę Seniuk — trafia.

W założeniu i Antonina, i francuski farmer (Leszek Herdegen) to postaci negatywne. W doskonałym wykonaniu Seniukówny i Herdegna nabierają cech sympatycznych, zaczynamy rozumieć ich problemy i życiowe cele — być może trochę nawet wbrew woli reżysera. Ale niewątpliwie ten nagrodzony w Gdańsku film obnaża bezsens kultu pieniądza, demontuje brutalnie wiarę w łatwość ich zarabiania za granicą.

Rok miniony zapisał się w dziejach przedsiębiorstw turystycznych pewnym wstrząsem. Plany były ambitne, zadania napięte, ale jak przyszło do podsumowania — efekty gdzieś się rozlały. Już w połowie roku obserwowano sytuację zgola nienormalną, biura podróży ojerowały indywidualnym turystom wcale atrakcyjne propozycje wczasowe i to nawet w okolicach, gdzie kiedyś indziej miejsca zamieszkiwało się pół roku wcześniej, tym razem jednak skorych do wyjazdu zabrakło.

O ile pierwszy z objawów uznano za pozytywny — znamienowat bowiem istotnie przewartościowanie na rynku turystycznym, kierując go w stronę gustu konsumenta — o tyle drugi był zupełnym zaskoczeniem. Początkowo owa niechęć do wyjazdów próbowano tłumaczyć kapryśnym latem, ale później okazało się, iż takie tłumaczenie jest tylko nadmiarem optymizmu. Zimą przecież mamy godziwą a w salonach recepcyjnych biur turystycznych wciąż bez zmian; wolne miejsca czekają.

Tu retrospekcja. Przed dwoma laty ówczesny GKKFiT wydał przepis, w których szło właśnie o pierwszeństwo interesów turysty indywidualnego nad zbiorowym. Uznano snadź, że nawiązek wyjazdów na wczasy i wypoczynek jest już dostatecznie głęboko



zakorzeniony i pora przestać prowadzić ludzi za ręką do wczasowisk. Przedsiębiorstwu i instytucjom ograniczono znacznie możliwości korzystania z kwatery prywatnych poległych biur turystycznych. W poprzednim systemie wskazywał wykorzystania tych kwaterek był z reguły stu procentowy — wszystkie formalności załatwiano dwóch urzędników, a należności przelewano z konta na konto; minimum zachodu, maksimum efektów. Jednocześnie zmalała liczba zakupów skierowaną w wczasy przez rądy zakładowe. Doszło zatem do sytuacji, którą lapidarnie można określić: „chcesz wypocząć, radz sobie sam, możliwości masz”. Istotnie bowiem z punktu widzenia biur turystycznych podmiotem zainteresowania stał się klient indywidualny ze wszystkimi atrybutami uciążliwości. Takim wymaga dotychczasowej informacji, obsługa jego jest bardziej pracochłonna i trzeba nie lada obrotności, żeby wykonać plan. Z punktu widzenia klienta natomiast sytuacja nabrała wymiarów normalności, czyli za brakto powodów do dyskusji kto tu jest dla kogo i po co. Pozytywny tego odbicie przyszyły szybko. Wprowadzono liczne udogodnienia w załatwianiu formalności, nie brakło inwencji i rozmachu w propozycjach programów wczasowych czego liczne dowody można by tu dowolnie przytaczać zarówno z Krakowa jak też z terenu woj. nowosądeckiego. Tymczasem jednak niepokojąco duża liczba ofert pozostała niewykorzystana.

La zilustrowania sytuacji, sięgniemy po przykład Sądecki, gdzie sezon turystyczny trwa przez 12 miesięcy bez mała. W woj. nowosądeckim rok ubiegły zapisał się w turystyce krokiem w tył i to gdzieś o jedną trzecią wobec 1977 r., przy czym baza noclegowa nie zmieniła się ilościowo, a poprawił się jej standard. Obiekty hotelowe wykorzystane były w 66 proc., motele, domy wycieczkowe i schroniska PTTK odpowiednio w 50, 65 i 52 proc. Także baza wczasowa tzw. „zamknięta” wykorzystana była w ok. 60 proc., z tym jednakże, że notowano tutaj dużą rozpiętość — w niektórych ośrodkach zakładowych „zapełnienie” znacznie przekraczało przyjęte normy z sanitarnymi na czele, zaś np. obiekty administracyjne przez związki zawodowe świeciły pustkami.

Z szacunkowych danych wynika, że przybyło w Nowosądeckim turystów indywidualnych i to — mimo deszczowego lata — niemało. Wniosek stąd, że nawiązek wycieczek istotnie zakorzenił się, a mimo to...

Dochodzenie przyczyn jest stosunkowo proste jeśli tylko spojrzysz na zagadnienie od strony finansowej. 12-dniowe wczasy oferowane przez biura turystyczne kosztują średnio ok. 3 tys. zł od osoby. Dla rodziny 4-osobowej urlopowy miesiąc, jak łatwo obliczyć, jest wydatkiem rzędu parudziesięciu tysięcy złotych, co jest kwotą nieco astronomiczną nawet w odniesieniu do średniej płacy. Co piąta złotówka z tego tytułu marży trafia do kieszy przedsiębiorstwa turystycznego, które także przecież musi z czegoś żyć. Ludzie wprawdzie zarabiają lepiej, ale też lepiej liczą i lepiej kalkulują, a różnica kilka tysięcy złotych swoje znaczy.

Nie trzeba jednak wiele inwencji, aby sobie na własną rękę wczasy zorganizować — choć będą one czasami mniej atrakcyjne, ale na pewno tańsze. Na naszym rynku usług turystycznych utworzyło się coś na kształt podwójnej podaży. Z jednej strony są nią oferty biur turystycznych, z drugiej natomiast dach nad głową a czasem także i wikt można załatwić czy to „u gazy” czy „u rybaka”, targując się przy tym o cenę.

Samopas
pod gruszę

Układ podwójnej podaży zyskał tym większe szanse prosperować, że w wyniku przeprowadzonej standaryzacji kwatery wiele z nich przekształcono, z reguły w dół. Właścicielowi takich pomieszczeń nie bardzo opłaca się współpracować z biurem turystycznym, ale wynajmowanie pokoi na własną rękę pozwala uzyskać dochody jak dawniej. To wczasowo-turystyczne „podziemie” wykazuje tendencję wzrostową gdyż powiększa się ono o pewną liczbę kwaterek w domach dotychczas związanych z biurami podróży. Ci bowiem, przez połowę sezonu darmo wypocząć gości, poczuli się wystawieni do wstrząsu, zrywali zatem umowy i rozdali sobie na własną rękę.

Tymczasem przedsiębiorstwa turystyczne nadal kokietały indywidualnego klienta, ale idzie im to niesporo. WPGT z Nowego Sącza zorganizowało jesienią giełdę wczasową na Śląsku. Oprawa była rzeczywiście imponująca; reklamowano siebie i swój region z pomysłem i rozmachem, a mimo to efekty okazały się skromne. Oferta wczasowa sprzedana została tylko częściowo a nabywców indywidualnych była dostownie garstka. Ta sytuacja ma jednak pewne dodatnie cechy — przedsiębiorstwa turystyczne, ratując plan, wymusiły co najmniej nowe formy usług związanych z turystyką, podróży i wczasami. Celują w tym przede wszystkim jednostki prężne i dobrze zorganizowane jak np. krakowski „Wawel-Tourist”. Działalność to dobra, ale jakby uboczną.

Pesymista — których nigdzie nie brak — twierdzi, że nie wystarczy inwencja, pomysłowość by ludzie przestali odwracać się od organizowanej turystyki. Optymista natomiast są zdania, że trzeba trochę czasu aż się wszyscy przyzwyczają i w salonach recepcyjnych znów się zarozi. Mamy przecież rynek konsumenta.

Tylko, że z tym rynkiem konsumenta to jeszcze przesada. Obecny układ przypomina sytuację, w której handel oferuje obuwie we wszystkich fasonach i kolorach, ale tylko w rozmiarze 43. Ci z mniejszą stopą nadal chodzą bosko...

TOMASZ ORDYK

KORESPONDENCJE

BUENOS AIRES. Klimat wzajemnej nieufności, jaka dzieli Chile z jednej oraz Peru i Boliwii z drugiej strony, towarzyszy wspomnieniu o wybuchu 13 lutego 1879 r. słynnej wojny Pacyfiku. W jej wyniku Boliwia utraciła prowincję Antofagasta, a tym samym dostęp do morza zaś Peru — południową prowincję Tarapaca. Mimo upływu stu lat, w obu krajach, które padły wówczas ofiarą agresji chilijskiej, żywe są nadal nadzieje na odzyskanie utraconych w wyniku wojny terytoriów.

Napięcie w stosunkach chilijsko — peruwiańskich wzrosło ostatnio w wyniku wykrycia siatki szpiegowskiej i wydalenia przez rząd Peru ambasadora chilijskiego.

Boliwia nie utrzymuje z Chile stosunków dyplomatycznych od stycznia roku 1977. Zerwała je wskutek nieprzejętą postawę Santiago wobec boliwijskich żądań zwrotu zagrabionego dostępu do Pacyfiku. Negocjacje na ten temat trwały przez ostatnie 3 lata nie dając żadnego wyniku. Tymczasem kolejne rządy wojskowe w Boliwii stawiają sobie za cel odzyskanie dostępu do morza.

PERSONALIA



Odbudowa gospodarki kraju, przeprowadzenie referendum w sprawie proklamowania republiki islamskiej, wybór zgromadzenia konstytucyjnego oraz przygotowanie wyborów do parlamentu — to najpilniejsze zadania, jakie stawia przed swoim rządem nowy premier Iranu, Mehdi Bazargan (na zdjęciu). Kresła sylwetkę tego 73-letniego polityka, tygodnik „Newsweek” nazywa go „wzschodzącą gwiazdą” i dodaje, iż trzeźwo myślicy, pragmatyczny Bazargan — głoszący, że „nawet obecność nie jest obca islamowi” — zaskarbił sobie szacunek irańskich przywódców religijnych. Z wykształcenia jest inżynierem, ukończył paryską Centralną Szkołę Mechaniki, potem wykładał na uniwersytecie teherańskim. Był wicepremierem oświaty w rządzie Mosaddeka, a po jego obaleniu czterokrotnie przebywał w więzieniu za działalność przeciwną do szachów. Po uwolnieniu przyłączył się do obozu Chomeiniego, z którym często kontaktował się w Paryżu.

CO PISZĄ INNI

„Prezydent Carter oświadczył, że Stany Zjednoczone będą nadal sprzedawały broń Tajwanowi, mimo sprzeciwu Pekinu”. (AP)

„W zamian za dzierżawę baz wojskowych w Turcji, rząd tego kraju uzyska od USA ok. 800 mln dolarów rocznie, w większości w postaci sprzętu wojskowego”. (AFP)

„CHRL zawarła porozumienie z amerykańską firmą „U. S. Steel”, która kosztom miliard dolarów ma wybudować w Chinach stalownię”. (Reuter)

„Antykomunistyczny reżim południowo-koreański niewiele miał do powiedzenia na temat zaskakującej dla niego wieści o normalizacji stosunków USA z Chinami”. (UPI)

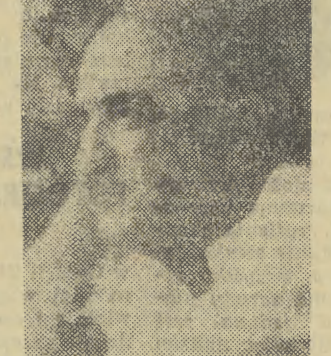
„Obecnie ropa naftowa i gaz pokrywają 60 proc. światowego zapotrzebowania energetycznego. W roku 2020 pokrywają już tylko 25 proc.”. (AFP)

„W związku ze zbliżającymi się wyborami w Hiszpanii powstały dwie nowe koalicje sił prawicowych (...). Chca one wykorzystać dla swych celów obecną falę niezdowolenia w związku z nasilającym się terrorem”. (AFP)

WYPowiedzi

Jeżeli doniesienia o potencjalnych zasobach ropy naftowej Meksyku (szacowanych na ok. 200 mld baryłek) znajdą potwierdzenie w praktyce — kraj ten stanie się w przyszłości pierwszą potęgą naftową świata.

Nawiązując do tych perspektyw, prezydent Meksyku JOSE LOPEZ PORTILLO (na zdjęciu) powiedział w wywiadzie dla amerykańskiej sieci telewizyjnej CBS: „Meksyk nie zamieni się nigdy w Arabię Saudyjską. Ameryki Północnej, Meksyk będzie

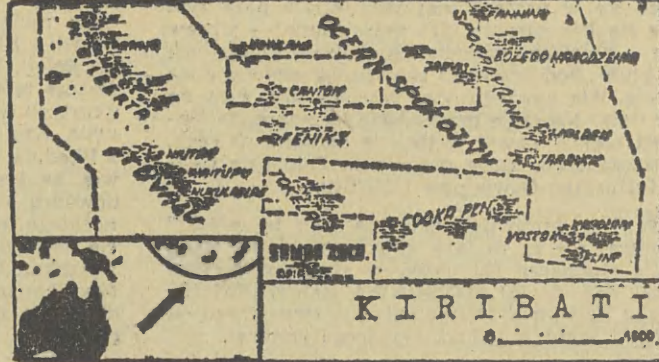


sprzedawał gaz i ropę naftową, jednakże na warunkach korzystniejszych przede wszystkim dla siebie, a nie dla importerów amerykańskich.

NIEPODLEGŁOŚĆ

W lipcu na mapie świata pojawił się nowe niepodległe państwo o nazwie KIRIBATI. Tworzyć je będą trzy duże grupy wysp: Gilberta, Feni i Line oraz wyspa Ocean, leżące na Oceanie Spokojnym w rejonie równika. Wszystkie te wyspy wraz z archipelagiem Ellice stanowiły od 1892 r. jeden obszar kolonialny pod brytyjskim panowaniem (w latach 1941—43 okupacja japońska). Archipelag Ellice już od października ub. roku jest niepodległym państwem Tuvalu, natomiast przyszłe Kiribati ma autonomię wewnętrzną od listopada 1976 r.

Republika Kiribati — która stanie się 39 członkiem Wspólnoty Brytyjskiej oraz dziewiątym suwerennym państwem Oceanii — posiadać będzie obszar blisko 700 km kw., przy czym wszystkie wyspy rozsiane są na ogromnej przestrzeni oceanicznej — ok. 5 mln km kw. Wyspy zamieszkuje 52-tysięczna ludność pochodzenia mi-



kronezyjskiego (48 tys.), polinezyjskiego, azjatyckiego i europejskiego. Główne źródła utrzymania — to uprawa palm kokosowej i drzew chlebowych, hodowla, rybołówstwo oraz eksploatacja złóż fosforowych, które występują przede wszystkim na wyspie Ocean i stanowią podstawę bogactwa naturalnego przyszłej republiki. Aby ułatwić wydobycie fosforu — władze kolonialne deportowały w 1946 r. mieszkańców wyspy Ocean. Przesiedleni od lat domagają się prawa do powrotu.

KRYZYSY

Jak długo potrwa kolejny kryzys rządowy w Włoszech? Komentatorzy uważają, iż rozmowy desygnowanego premiera Giulio Andreottiego (zdejście po lewej) z przywódcą WIPK Enrico Berlinguerem (zdejście po prawej) przeprowadzone w ramach drugiej tury konsultacji politycznych, spowodowały pogłębienie się różnic w stanowiskach dwóch największych partii — chadeckiej i komunistów. Propozycje Andreottiego dotyczące orientacji politycznej i programu przyszłego rządu Berlinguer uznał za „całkowicie niewystarczające” i że swej strony wskazał trzy możliwości rozwiązania kryzysu: 1. chadecka powinna nie tylko w słowach, ale i w faktach wyzbyć się antykomunistycznych uprzedzeń; 2. jeśli okaże się to niemożliwe — należy powierzyć politykę spora partii chadeckiej misję tworzenia rządu, stanowiącego koalicję wszystkich partii demokratycznych; 3. jeśli chrześcijańska demokracja odmówi swego udziału w tego rodzaju koalicji, powinna wówczas zgodzić się na popieranie takiego rządu z zewnątrz, jak dotąd w stosunku do rządu chadeckiego czyniła WIPK.



SKANDALE

Szczegółowy opis bomby napalmowej, gazu paraliżującego, bomby plastikowej oraz innych śmiercionośnych wynalazków wraz z instrukcją o sposobie ich produkcji i zasadach działania — nabyć może każdy pół darmo w duńskim Urzędzie Patentowym.

Aby na podstawie tego skonstruować broń metodą chatupniczą wystarczy podstawowe wiadomości z chemii, zaś niezbędne materiały dostępne są w każdym prawie sklepie chemicznym bądź w aptece.

Pisząc o tym, tygodnik „Rapport” stwierdza, iż stworzono w ten sposób prawdziwy raj dla różnych psychopatów i potencjalnych terrorystów, a jest to tym bardziej Karagandę, że w Danii zdarzały się już wielokrotnie zamachy bombowe dokonywane z pobudek kryminalnych lub będące dziełem ludzi niezrównoważonych psychicznie.

Ze świata wybrał — JACEK PAŁAMARZ

Świat się śmieje



Po wizycie Ten Siao-pinga w USA „New York Times” pisał, iż chiński przywódca domagał się w waszyngtońskich rozmowach nie współpracy wielkich państw na rzecz światowego porządku, lecz antyradzieckiego sojuszu. Zaś reakcję Waszyngtonu tak skomentował karykaturzysta „Washington Post”.

Głos w dyskusji „Inżynier — jaki jest, jaki być powinien?”

Znaleźć swoje miejsce



Fot. Archiwum

Dyskusja o inżynierach powraca na łamy prasy polskiej niczym bumerang. Jeśli można wierzyć w prawdziwość przysłowia o kropli drażniącej szkalę, to i może dyskusja tego typu zmieniać sytuację. Postawione jednak w tytule pytanie „Inżynier — jaki jest, jaki być powinien?” z powodzeniem można odnieść do innych zawodów — lekarzy, handlowców czy nawet dziennikarzy. Konkluzje w każdym przypadku będą zbliżone. Dlaczego jednak bez przerwy dyskutuje się o inżynierach? Może dlatego, że inżynierów jest najwięcej?

Prof. ZYGMUNT KAWECKI przytoczył w dyskusji na łamach „Gazety” przykład dobrze grającej w siatkówkę absolwentki AGH, której przedstawiciel pewnej fabryki zaoferował szereg znaczących gratyfikacji — jeśli tylko zobowiąże się... grać w zakładowej drużynie. Można by ten przypadek nazwać patologicznym gdyby nie fakt, że tego rodzaju przypadki są codziennością w życiu sportowym. Podtekst tej wypowiedzi sprowadza się zatem do pytania: dlaczego nikt nie przyjeżdża na uczelnię po młodego inżyniera z propozycją pracy, a nie grzy. Nie wierzę, że owa pani inżynier będzie pracować. Będzie grać w siatkówkę. Za wiele większe pieniądze, niż pracując tam inżynier. Zastanawiać się teraz można, dlaczego dyrektorzy zakładów pracy, z reguły ludzie znający przepisy finansowe i regulamin pracy, tolerują zjawisko zatrudniania sportowców na „lewych etatach”? Omiągają prawo. Prawa tego nie odważa się jednak omiąć, gdy inżynier zgłasza interesującą myśl, której realizacja wybiega poza ustalone schematy, przepisy, instrukcje.

I od razu przykład. Tym razem z nazwiskami, jako że twórczość inżynierska zazwyczaj otoczona jest anonimowością. Młodzi absolwenci Akademii Górniczo-Hutniczej, TOMASZ

DEREJSKI, STANISŁAW DOMAGALSKI, KRZYSZTOF DUKALSKI, od drugiego roku studiujący tokiem indywidualnym, zajmują się wspólnie ze swoimi opiekunami dr dr EDWARDEM LEJĄ I MIECZYSLAWEM JACHIMOWSKIM opracowaniem technologii produkcji szkła refleksyjnego. Kiedy kończyli studia, nowa polska metoda była już opatentowana. Szkło produkowano w AGH metodą laboratoryjną. Po wielu tarapatach następuje przejście na metodę przemysłową. Znajduje się producent, który zatrudnia także trzech panów D. Zatrudnia ich jednak na etatach stażowych, pomimo, że są jedynymi specjalistami w Polsce — nie mówiąc już o zakładzie — znającymi się na technologii i urządzeniach do produkcji szkła refleksyjnego. Wykonują zupełnie inne prace, nie związane z ich fachem. Interwencja musiała sięgać aż do ministra.

Inżynierowie ci, o których szerzej pisałem w reportażu „ITD”, byli żywym zaprzeczeniem opinii wypowiedzianej w czasie dyskusji przez prof. JERZEGO GRZYMKĘ na temat młodych inżynierów, którzy „bardzo łatwo uciekają od odpowiedzialności, a w sobie tylko myślą o samodzielnym i wyjątkowym”. Panowie D. nie uciekali od odpowiedzialności, w Hucie Szkła w Zabkowiec Będzińskich pracowali dniem i nocą. Stanowią może przykład wyjątkowy. Proszę mi jednak podać, ilu studentów angażowanych jest do nauki i pracy nad czymś nowym w taki sposób? Ilu na takich „epikurów”? Racja jest w stwierdzeniu inż. JACKA BOGUSZA, że „inżynier jest taki i taki będzie, jakie będą warunki, w których go postawimy”. W tym tkwi prawda o wsparciu naszych inżynierów za granicą. Polecam przedświecenie dalszej kariery inżynierskiej wspomnianemu trójki. Jest interesująca. Niestety, in minus.

Polska opowieść o prawdziwym człowieku

6 maja 1945 roku na kilkadziesiąt godzin przedtem zanim poleciały w niebo rakiety zwiastujące koniec wojny, zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami, sierżant 10 pułku artylerii, Eugeniusz Wyszyński stracił obie ręce. Nad Łabą kolumna w której jechał wpadła w zasadzkę i zostali ostrzelani z moździerzy. Próbowali uciekać w pole — pocisk eksplodował tuż przed nim...

Obudził się w szpitalu polowym koło Zientalu. Zamiast rąk miał jakieś grube szyny, zwoje bandażu.

Po wyjściu z szpitalu — były inne — Tarnów, Rokietnica, Bydgoszcz, Kraków, Wreszcze Dom Inwalidów Wojennych w Krakowie.

Stamtąd pojechał do ojca, który koło Szczecinka uruchomił kuznię. W kuzni był jednak nieprzydatny — protezy nie mogły zastąpić rąk. Został kierownikiem gospodarstwa rybackiego.

SIERŻANT PODEJMUJE PRÓBĘ...

Pewnego dnia przeczytał w „Chłopskiej Drożdze” informację o kursie kreslarskim dla inwalidów — nawet dla tych nie mających rąk.

Była to niezwykle ciężka próba. Nie wszyscy ją wytrzymali. Niemal codziennie ktoś opuszczał na stałe zajęcia, będąc przekonany, że nie potrafi sobie poradzić z cyrkiem i ołówkiem, Eugeniusz Wyszyński wstał o 4 rano i rysował, rysował bez końca.

Po ukończeniu kursu otrzymał skierowanie do szlacheckiego biura projektów budownictwa przemysłowego. W dyrekcji patrzone na niego i na skierowanie niczym na człowieka z księżyca. Usiłowało mu wytłumaczyć, że jest niemożliwe być kreślarzem, nie mając obu rąk. Na „odczepnego”, na próbę, danu mu do wykonania rysunek. Gdy zrobił, pytano — kto pomagał. Zrobił drugi rysunek i został...

TRZEBA „IŚĆ ZA CIOSEM”...

Zgłosił się do Państwowej Szkoły Technicznej. Został przyjęty. Pracując — a roboty otrzymywał coraz więcej —

po południu chodził do szkoły. Na naukę w domu zostawiał mu tylko wieczory i noc. Dla rodziny — żony i dzieci — czasu już miał bardzo niewiele. W Państwowej Szkole Technicznej matura zdał z wyróżnieniem, uzyskał tytuł przodownika nauki i pracy społecznej. Równocześnie koledy z biura wręczyli mu, gdy przyszedł po maturze do przed nim...



biura, list gratulacyjny zatytułowany „Prawdziwemu człowiekowi”, składając pod nim swe podpisy.

Gdy nabrałem już rozpędu — mówi Eugeniusz Wyszyński — postanowiłem spróbować studiów na Politechnice. Tym bardziej, iż tytuł „przodownika nauki i pracy społecznej” zapewniał mi wystąpienie na wyższą uczelnię bez egzaminów.

LUDZIE POMOGLI...

Politechnika to jednak nie średnia szkoła techniczna. „Już po kilku miesiącach — wspomina Wyszyński — dawały się odczuć braki — szczególnie z matematyki, fizyki”. Po kilku miesiącach przestał chodzić na uczelnię. Wtedy jednak, po kilku dniach odwiedził go w domu starosta i sekretarz organizacji partyjnej. Zaczęli namawiać

„Spróbuj jednak, nie zalamuj się”. Zaoferowali mu pomoc matematyk, prof. Laure, który z własnej inicjatywy udzielił mu lekcji w domu. Potem było już coraz lepiej. Pierwszy semestr przebrnął, na drugim już nieźle, studia ukończył z wyróżnieniem.

Po ukończeniu studiów został kierownikiem pracowni w tym samym biurze, do którego nie chcieli go kiedyś przyjąć. Pracownia ta kieruje po dziś dzień i realizuje samodzielnie wiele projektów, będąc inspektorem nadzoru.

Dziś mówi się o tym bardzo prosto — dzięki uporowi, zdolności, samozaparcu — człowiek bez rąk skończył studia. Ale ile trzeba było uporu, ile razy zacisnąć zęby...

A DZIŚ — NORMALNE, PRAWDZIWE ŻYCIE

Nauczył się jednak nie tylko najprostszych rzeczy, lecz również... prowadzić samochód.

Na początek kupił „Skodę-Octavię” — sam skonstruował specjalne urządzenie sterownicze, którym można posługiwać się bez użycia palców. Nie chcieli go jednak przyjąć na żaden kurs kierowców. Lekarz nie chciał słyszeć o wydaniu odpowiedniego świadectwa. Potrafił pokonać jednak i te przeszkody. Gdy zdawał egzamin na prawo jazdy — przedstawiciel milicji powiedział: gdyby tak zdawali egzaminy kierowcy zawodowi...

Obecnie jeździ już dużym fiatem, ma na swoim koncie samochodowy wyjazd do Jugosławii, Związku Radzieckiego.

Był przez dwie kadencje radnym miejskiej rady narodowej.

Wychował trójkę dzieci — syn jest IV oficerem-mechanikiem na jednostce Polskiej Żeglugi Morskiej, jedna córka studiuje na Akademii Medycznej, druga w tym roku będzie zdawała maturę.

Nieraz było mi ciężko — mówi Eugeniusz Wyszyński. — Zdawałem sobie jednak sprawę z tego, że tylko uporem, zaciętością można pokonać wszelkie trudności...

JERZY KUBIAK

Powróćmy jeszcze na uczelnię. O tym, co tam słychać w zakresie nowoczesności, powiedział mi przed trzema laty absolwent, dziś kierownik zmiany w hucie „Katowice”, RYSZARD WIR-KONAS:

„Ukończyłem AGH, uczelnię przodującą, a na temat stalownictwa konwertorowego miałem bardzo mało wiadomości. W podręczniku były 2—3 strony. Cały świat rezygnuje z procesu martenowskiego, ale uczelnia miała akurat dobrego specjalistę od procesu martenowskiego i on to wykładał. Konwertory pracują już osiem lat w HIL. Ta Huta jest w Krakowie — czyżby na uczelni nie wiadomo, co dzieje się w najbliższym sąsiedztwie? Przez okres ostatniego roku odbywałem dwa razy praktykę, ale tylko na martenach. Konwertory widziałem raz z wybieżką. Świat stawia na konwertory. Konwertory są obok uczelni — uczelnia uczy o martenach”.

Sadzę, że akurat w tym temacie zmieniło się coś w AGH. Świat rzeczywiście stawia na procesy konwertorowe w stalownictwie. Student musi skądś czerpać tę wiedzę. Na ogół profesorzy i wykładowcy nie tają jej przed studentami. Pozostaje jednak problem aktualności wiedzy zawartej w podręcznikach. Temat ten przenieść można dalej, do zakładów pracy biur projektowych, technologicznych. Przepływ informacji technicznej, to znowu osobne zagadnienie. Zraża też wielu inżynierów jeszcze inny istotny problem, któremu na imię RACJONALIZACJA I WYNALEZCZOSĆ. Temat znowu na odrębną publikację.

Szkopuł również w tym, że u nas większość inżynierów pracuje na stanowiskach kierowniczych w produkcji. W wielu innych krajach sytuacja jest odwrócona. W amerykańskich koncernach stalowych — US Steel Co. czy Allegheny Ludlum — inżynierowie w niewielkim stopniu uczestniczą w samym procesie produkcyjnym. Tak jest w hutach Duguesne i Brackenridge, gdzie mieli okazję praktykować polscy stalownicy. Dozór zmianowy w przeważającej części posiada wykształcenie średnie i też jest szczuplejszy, lecz ma większe kompetencje. Inżynierowie pracują w bardzo rozbudowanym zapleczu naukowo-badawczym. Sprawy jakościowe, technologiczne i badawcze skupione są w jednej komórce. Jej zadaniem jest podejmowanie bardzo szybkich decyzji w razie wystąpienia trudności. Pracujący tam inżynierowie posiadają spore kompetencje.

Na koniec — pewien pomysł. Sprowadza się on do zredukowania wielu stanowisk inżynierskich w naszych przedsiębiorstwach i zakładach. Mam na myśli niektóre stanowiska zastępców dyrektorów, kierowników wydziałów, oddziałów pionów itp. Ludzie ci często nie mają co robić, więc znajdują upust dla swojej żywotności w różnego rodzaju działalności zbędnej, pozornej. Zresztą myśl moja nie kandyduje do odkrywczej. Tak „wygospodarowane” kadry inżynierskie mogłyby tworzyć zaplecze naukowo-badawcze zakładów pracy, finansowane przez tenże zakład. Jestem przekonany, że nie ucierpiałaby na tym ani ilość, ani jakość produkcji.

Jest jednak pewna korzyść wynikająca z posiadania dużej ilości inżynierów. Podnosi się ogólny poziom techniczny polskiego społeczeństwa. Wierzę, że ich właściwe wykorzystanie doprowadzi do rozwoju techniki w szerokim tego słowa znaczeniu.

MIECZYSLAW GIL

KULINARNY „SZCZYT”

Jean Pierre Coffe, francuski restaurator, podejmował w swym wykwintnym lokalu czterech meżów stanu, uczestników szczytu na Gwadelupie i nie wspomina tego wydarzenia z satysfakcją. Nie spoglądając nawet do karty dań prezydent Carter zamówił hamburgera, którego P. Coffe, jak żyje, nie przyrządził w swej kuchni. Došlo do tego, że steward prezydenta przetrząsnął lodówkę i na przedzie sporządził szefowi zwykłą kanapkę. Restaurator uskarżał się też na kanciera Schmidta, który w czasie posilku nawet na moment nie zaprzestał palenia i swoim wywczeniem zatywał przy stole łabaki. Zawodu nie sprawił natomiast premier Callaghan, a

wielkim apetytem palaszując francuskie specjalności. Wiele komentarzy usłyszał P. Coffe od przywódcy francuskiego, ale prezydent Giscard d'Estaing nie był przeciwny na Gwadelupie gościom lecz gospodarzom.

TRENING SUPERMANA

„Superman” to najdroższy, wyprodukowany ostatnio w Ameryce film. Spośród blisko 300 kandydatów do roli „superczłowieka” wybrano zupełnie niespodziewanie początkującego aktora, Christophera Reevea (26 lat, 1,90 wzrostu). Musiał on poddać się b. intensywnemu treningowi, zdobyć uprawnienia pilota samolotu, zrybowca i hydroplanu. Na strachu musiał nieśmiało spisać chłopięcą sylwetkę, bo na ekranie oglądamy mu-

skularnego olbrzyma o nadprzyrodzonych zdolnościach (jak wznoszenie się w powietrze nad wielką metropolią). Nadprzyrodzonych zaś tylko dzięki rozlicznym trikom technicznym, od których ta bajka dla dorosłych — wzorowana na starych komiksach — aż kipi.

ALI W ROLI HANNIBALA

Muhammad Ali ukończył 37 lat i wszystko wskazuje na to, że porzuci ring, znajdując sobie zupełnie nowe pole aktywności: film. Start w nowym „zawodzie” ułatwia mu niewątpliwie legenda jako nadal otacza mistrza boksu. Wymownie o tym świadczy ostatnia propozycja producenta. Ali zagra Hannibala — pogromcę Rzymian. Ten wielki historyczno-kostiumowy



Co daje Ci ten dymek?

Hiszpański lekarz RAFAEL HIDALGO zaleca palaczom — jako antidotum — picie zrodzonej wody, dietę bogatą w witaminy, makabryczne filmy o szkodliwości palenia, tudzież głębokie oddechy z liczeniem do pięciu. Kuracja to u nas o tyle trudna, że byłoby niejaki kłopoty ze źródłaną wodą, a makabry już nawet dzieci się nie boją. Spróbujmy więc skorzystać z rad poznającego lekarza WOJCIECHA KASPRZAKA, którego „nikotynowa wojna” wydaje się mniej skomplikowana i możliwa do przeprowadzenia w warunkach domowych:

● Zromadź sobie zapas soków owocowych, które później przydadzą ci systematycznie uzupełniać cytrynami, grapefrutami, kostkami lodu. Nie zaskodzą też odrobiny alkoholu.

● Kiedyś tak wyposazony, dojrzejesz do decyzji „KONIEC Z PALENIEM” — warto mieć przy sobie paczkę papierosów (daje ci to świadomość, że w każdej chwili możesz zapalić, lecz nie chcesz), ale zamiast sięgnąć do tej paczki, sięgnij do swych zapasów i cierpliwie zaimij się przyrządzanym koktajlu wedle dowolnej receptury i własnej wyobraźni.

● Rzecz w kuracji najistotniejsza: nie sporządzaj koktajlu wcześniej, lecz rozpoczynaj go czynność w momencie kiedy zaczynasz odczuwać „głód” nikotyny. Ważna jest ta kura-

tanina związana z sięganiem do lodówki, otwieraniem puszek i butelek, dozowaniem, przelewaniem, mieszaniem składników. Cały proceder powinien na tyle zaabsorbować twoją uwagę, że na jakiś czas zapomnisz o papierosie.

● Popilaj bez pośpiechu. Smacznego!

● A potem powtórz to wszystko od początku.

● I jeżeli naprawdę nie chcesz mieć nic wspólnego z żadnym nałogiem — pamiętaj, że alkohol ma być (lecz wcale nie musi) tylko jednym z wielu składników napoju.

Dodajmy, iż nie jest to kuracja kosztowna. „Najdroższym” — lecz niezbędnym — jej elementem wydaje się być SIŁNA WOLA. Powodzenia. (jap)



Rys. „Trybuna Ludu”

Mówi
dr JANUSZ
ZDEBSKI
kierownik
Zakładu
Psychologii
AWF
w Krakowie

— Panie doktorze, przeczytałam niedawno, że śmierć w górach ma inny wymiar...

— Ludzie, którzy odpadli ze ściany mówią w ten sposób: Przez czas lotu człowiek odczuwa euforię. Przez te kilka sekund balansuje się własne życie.

— Jak to można wytłumaczyć?

— To jest prawda, że człowiek w górach reaguje trochę inaczej. Proszę zwrócić uwagę na taką rzecz: bardzo wcześnie oblaśkawiono morze, nadmorskie położenie miało nawet pozytywny wpływ na rozwój cywilizacji, ale góry były raczej przeszkodą. Budziły lek. Wierzono, że na samym wierzchołku mieszkają bogowie. Jeszcze w 1954 r. Brytyjczycy, którzy szli zdobyć Kantendżę dali słowo królowi Nepalu, że zatrzymają się przed wierzchołkiem i nie naruszają spokoju bóstw. Faktycznie, stanęli dwa metry niżej.

— Dlaczego ludzie wspinają się, ryzykując życiem, chociaż wiedzą, że tam nie ma? Siersta kamieni, bryły lodu.

— Na ten temat można by rozmawiać długo. Zainteresowanie górami zaczęło się wprowadzić dopiero w połowie poprzedniego stulecia, ale literatury narosło bardzo dużo. Generalnie Zaruski tłumaczył, że góry są źródłem siły moralnej i fizycznej, ale miał na myśli, że ta siła moralna będzie potrzebna do wyzwolenia kraju. Mallory, bohater Mount Everestu powiedział: Muszę zdobyć ten szczyt, ponieważ ten szczyt istnieje. Tyle. Ale ostatnio panuje moda na góry. To też sporo tłumaczy.

— W górach człowiek staje się lepszy. To prawda? — Nieprawda.

— A bezinteresowna pomoc, solidarność?

— Kiedyś taternictwo było bardzo elitarnie, w Polsce chodziło po górach dwustu ludzi, którzy znali się i między nimi działały pewne zwyczajowe reguły postępowania. Teraz taternictwo się upowszechniło, każdy jest w górach anonimowy. Ja wiem? Ludzie mało szlachetni na nizinach nie staną się nagle lepsi tylko dlatego, że stanęli na dwóch tysiącach metrów nad poziom morza.

— Tak, mówimy wciąż o czym innym, a ja właściwie chciałam Panu opowiedzieć o jednym chłopcu.

Skończył 18 lat. Napisał list, że idzie w góry skończyć ze sobą. Była piękna noc, gwiazdy. Wybrał góry, ponieważ czuł się z nimi związany emocjonalnie. I z tego powodu — jak mi powiedział i o czym już pisałam w reportażu — musiał zejść w dół, ponieważ zbyt góry kocha, aby tam zostać. Pan to rozumie?

— Tak. Mój zawód polega na tym, aby rozumieć. Poza tym jestem przewodnikiem tatrzańskim, wiceprzewodniczącym Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK. Ale wracając do tematu — czytałem, że młoda dziewczyna, po klótni z rodzicami wsiadła w małego „fiata” i na szosie wiodącej się na oślep pod

— Już tyle razy człowiek zdobył wędze kierował przeciw sobie samemu, więc może lepiej, że ta sfera psychiczna jest poza zasięgiem...

— Faktycznie, sporo w tym racji. Tylko znowu jesteśmy tak skonstruowani, że dopóki nie odpowiemy sobie na wszystkie pytania, nie poszufadujemy całej wiedzy — będziemy jednak szukać.

— Wie Pan, co mi przychodzi na myśl? że granica między życiem a śmiercią jest w górach mniej wyraźna, taka tuż, tuż. Te wspinaczki po pionowych oblodzonych ścianach, to nie innego, jak wyjście poza miarę dopuszczalnego ryzyka.

— Zgoda.

— I co Pan, Panie doktorze na to powie?

— To jest sport. W innych dyscyplinach też to ryzyko się przekracza, nieprawdaż? Na świecie panuje rywalizacja. Kiedyś proponowałbym Francuzom wspólną wyprawę, ale oni nie chcieli. Szło o zdobycie dziewiętego szczytu i jeśli już — to oni chcieli sami tam iść. Z kolei my, w 1971 r. na Kunyng-Chisch też szliśmy sami. Wiem, że w Polskim Związku Alpinistycznym planuje się zimowy atak na Mount Everest. Praktycznie biorąc, taka zimowa wyprawa wydaje się niemożliwa. Ale...

— Ludzie giną, a wyprawa idzie dalej...

— Nie zawsze. Jeśli cel jest znaczny, np. zdobycie dziewiętego szczytu, to faktycznie, wyprawa idzie dalej. Zostały przecież wcześniej podjęte jakieś decyzje, organizacja pochłonęła wiele wysiłku i pieniędzy, szkoda tego zaprzęcać. Czasami jednak bywa inaczej i po śmierci na przykład kierownika wyprawy, albo któregoś z kolegów, wszyscy wracają od razu. Śmierć to jest straszne przeżycie, jeszcze tam, w wysokich górach.

— Na razie wiem tyle, że zna Pan dobrze Tatry. A te góry powyżej 7 tys. metrów?

— Tak.

— Jeśli więc dla alpinisty sposobem na szczęście jest osiągnięcie wysokiego szczytu, to może Panie doktorze, któryś z nich chciał po prostu pozostać na poziomie blisko gniazda?

— To się zdarzało, że alpinista mówił do kolegów w ten sposób: Zostawcie mnie tutaj, na szczycie. Ale w grę wchodziło zamrożenie, ciężka kontuzja, ograniczenie świadomości. A tak, to jednak każdy chce zejść w dół, skąd wyszedł.

— Może w takim razie w zachowaniu tej odległości góra-dół leży sens alpinizmu?

— Niech pani spojrzy, jakie mamy teraz życie komfortowe i uładne. A w górach człowiek musi sobie jednak dać radę, na przekór wszystkiemu. Jeśli nie potrafi, to może nigdy nie zejść w dół. Jest w tym coś.

— Dziękuję za rozmowę.

ELŻBIETA DZIWIŚ

WITRYNA NOWOŚCI Redaguje WŁADYSŁAW PENAR

„Drogi i rozdroża literatury Zachodu”

Szkice poświęcone Arago-
nowi i Camusowi, felietony
mówiące o twórczości takich
pisarzy, jak A. Böll, G.
Greene, T. Mann, T. Capote,
Updike składają się na wiel-
ce interesująca i będąca je-
szcze do nabycia w księgarni-
ach pozycja WACŁAWA
SADKOWSKIEGO, zatytuło-
wana „Drogi i rozdroża lite-
raty Zachodu”.

Książka ta nie jest wykla-
dem historii literatury zachod-
niej. To raczej pamiętnik
autora lektur, próba pokaza-
nia najbardziej charakter-
ystycznych problemów i zja-
wisk zachodzących w piś-
miennictwie Zachodu, od La-
by po Pacyfik, w ostatnich
dziesięcioleciach.

Można mieć zastrzeżenia do
upodobań i gustów literac-
kich autora, można nie zga-
dzać się z jego sądami, ale
przynajmniej trzeba, że książka
ta — a także było zamierze-
nie autora — w sposób zna-
komity ułatwia orientację w
zasadniczych nurtach i ten-
dencjach literatury Zachodu.

♦ WACŁAW SADKOW-
SKI: „Drogi i rozdroża lite-
raty Zachodu” — Książka
i Wiedza, Warszawa 78, wyd.
II str. 608, cena 70.—

„Wiwisekcja banalna”

Sarkazm, drwina, ironia,
śmiech z samego siebie, z
ludzkich przywar i słabości.
Innymi słowy „Wiwisekcja
banalna” autorstwa JERZE-
GO DOBROWOLSKIEGO. O-
peracja na żywym organiz-
mie zwierzęcia zwanego
człowiekiem. Śmiech i po-
kpiwanie z człowieka, z
prawd banalnych i oklepa-
nych, z ludzkich pogoni za



dostatkami, karierami, uła-
dą. Próba metody i stylu
autora a zarazem zachęta do
lektury, niech będzie nastę-
pujący, wybrany zreszta na
chylą trafili, fragment:
„Umarłem wczoraj, około
godziny czwartej nad ranem.
Nie wymagacie ode mnie,
abym Wam podawał dokład-
ny czas, to niedelikatnie, o-
statecznie byłem zajęty czymś
innym, nie spoglądałem na
zegar. Kiedy na Was przy-
dzie kolej, też nie będziecie
wiedzieli”.

♦ JERZY DOBROWOL-
SKI: „Wiwisekcja banalna”,
Iskry, Biblioteka Stańczyka,
Warszawa 1978, wyd. I, str.
117, cena zł. 20.—

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT TELEKOMUNIKACYJNYCH

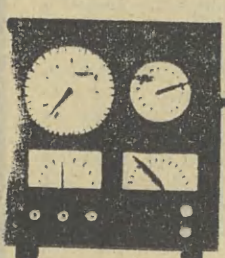
w Krakowie, ul. Łobzowska 20

telefon 344-44

uprzejmie informuje, że

przyjmuje jeszcze zlecenia

na wykonanie w 1979 roku na terenie miasta Krakowa
i miejskiego województwa krakowskiego, tarnowskiego,
nowosądeckiego, rzeszowskiego, krośnieńskiego, prze-
myskiego, tarnobrzskiego i bielsko-bialskiego,
następujących usług:



- ▲ pomiary skuteczności zerowania
- ▲ pomiary uziemień odgromowych
- ▲ pomiary uziemień ochronnych
- ▲ pomiary izolacji elektrycznych sieci wewnętrznych — oraz urządzeń elektrycznych o napięciu pracy do 1 kV.

K-823

Zaopatrzeniowcy uspołecznionych przedsiębiorstw!

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
ROBÓT KOMUNALNYCH w KRAKOWIE

organizuje GIEŁDĘ MATERIAŁOWĄ

w piątek 23 lutego 1979 roku, we własnej świetlicy
przy ul. MALCZEWSKIEGO 47, w godz. od 10 do 14
oferując:

- KSZTAŁTKI ŻELIWNE wodociągowe
- ARMATURĘ PRZEMYSŁOWĄ
- ARTYKUŁY ELEKTROTECHNICZNE
- WYROBY METALOWE
- MATERIAŁY do instalacji wewnętrznej wod.-kan. i c.o.
- SZCZELIWA
- POMPY
- CZĘŚCI ZAMIENNE do sprzętu i transportu
- NARZĘDZIA
- ODZIEŻ I MATERIAŁY BHP
- INNE MATERIAŁY.

K-1023

ZDROWE I SMACZNE



potrawy ze świeżego

DORSZA

Świeże dorsze polecają

sklepy

PPH Centrala Rybna

w Krakowie



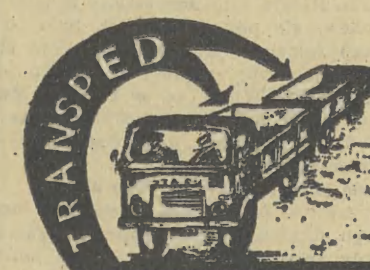
Wojewódzka Spółdzielnia Pracy

„TRANSPED”

w BIELSKU-BIAŁEJ z siedzibą w WADOWICACH

wykonuje na zlecenia osób prywatnych

USŁUGI TRANSPORTOWE



obejmujące:

- przewozy materiałów budowlanych
- przewozy węgla
- przewozy mebli.

Transport odbywa się odpowiednio przy-
stosowanymi samochodami.

Zamówienia przyjmują służby dyspozytorskie:

- ♦ BIELSKO-BIAŁA, ul. BATOREGO 27 — telefon nr 229-37
- ♦ CIESZYN-PUŃCÓW — telefon nr 22-268
- ♦ WADOWICE, ul. WAŁOWA 9 — telefon nr 39-97.

DOM

w ZAKOPANEM — około 10 pokoi,
na cele wczasowe — może być do
wykończenia lub remontu — KUPI
przedsiębiorstwo państwowe.

Zgłoszenia kierować: „Prasa” Kra-
ków, Wiślna 2, dla nr K-949.

PRZETARGI

Bank Spółdzielczy w Łaskowej z siedzibą w
Ujanowicach — ogłasza, że W DRODZE
PRZETARGU zleci wykonanie:

— instalacji elektrycznej, odgromowej, c.o.,
wod. kan. i robót malarskich w budynku
Banku w Łaskowej.

Dokumentacja projektowa - kosztorysowa
znajduje się do wglądu w biurze Banku w Uja-
nowicach.

Do przetargu zaprasza się przedsięw-
iwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Ofertry należy nadsyłać pod podanym adre-
sem, w ciągu 14 dni od daty druku niniejsze-
go ogłoszenia.

Komisijne otwarcie ofert i wybór oferenta
nastąpi o godzinie 10, następnego dnia po upły-
wie terminu składania ofert.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru ofe-
renta lub unieważnienia przetargu, bez obo-
wiązku podania przyczyn.

K-824

Zarząd Wojewódzki Związku Socjalistycznej
Młodzieży Polskiej w Tarnowie, ul. Krakow-
ska 4 — ogłasza, że W DRODZE I PRZETAR-
GU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje:

— samochód osobowy marki Wolga-Gaz 24,
nr rej. 4726 KT, rok produkcji 1971, nr
silnika 227063, nr podwozia 0152631.

Cena wywoławcza wynosi 66.000 złotych.

Przetarg odbędzie się w dniu 5 marca, o go-
dzinie 9, w Wydziale Ogólnym ZW ZSMP.

Pojazd można oglądać w dniu 1 marca 1979
roku, w godzinach 9—15.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywo-
ławczej, należy wpłacić w kasie ZW ZSMP —
najpóźniej do 2 marca 1979 roku.

W przypadku niedojścia do skutku I przetar-
gu, przetarg II odbędzie się w tym samym
dniu, o godzinie 12.

Zastrzega się prawo unieważnienia prze-
targu, bez obowiązku podania przyczyn.

K-895

Przedsiębiorstwo Państwowe „Uzdrowisko
Rabka” w Rabce, ul. Orkana 28 — ogłasza,
że, W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANI-
CZONEGO zleci:

- 1) wykonanie 1 kpl figur szachowych ogo-
dowych (śr. wysokość 80 cm)
- 2) całkowite wykonanie placu gry w szachy
zdrowotne.

Koszt powyższych robót wyniesie około
350.000 złotych.

Szczegółowych informacji udziela Dział In-
westycji i Remontów PPU Rabka, ul. Orka-
na nr 28.

Do udziału w przetargu zaprasza się przed-
siębiorstwa państwowe, spółdzielcze i jedno-
stki gospodarki nieuspołecznionej.

Ofertry, w zapieczętowanych kopertach, z na-
pisem „przetarg”, należy składać pod adresem
Przedsiębiorstwa, do dnia 5 marca 1979 r.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu
5 marca 1979 roku, o godzinie 10, w Dziale
Inwestycji i Remontów PPU Rabka, ul. Or-
kana nr 28.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru ofe-
renta, względnie unieważnienia przetargu, bez
obowiązku podania przyczyn.

K-915

Półroczne STUDIUM na tytuł mistrza dyplomowanego

organizuje Zakład Do-
skonalenia Zawodowego
w Krakowie. — Wpisy:
Kraków, ul. DIELA 38,
telefon nr 639-41, 652-98,
w godzinach 8—17.

KURSY

ZAOCZNE

(nauka w niedziele)
przygotowujące do egz-
aminów czwadońskich i
mistrzowskich w zawo-
dach:

- ♦ FOTOGRAFIA ♦ ZŁO-
TNIKA ♦ OPTYKA ♦
- INTROLIGATORA ♦ TE-
LEADOMECHANIKA
- ♦ KUSNIERZA ♦ KEL-
NERA ♦ KRAWKA ♦
- BIELIZNIARZA ♦ SZE-
WCA ♦ KALENIKA
- ♦ KUCHARZA ♦ GARM-
ZERA ♦ CUKIERNIKA
- ♦ MASARZA, MLYNA-
RZA ♦ TARTACZNIKA
- ♦ SZKLARZA ♦ MALA-
RZA ♦ SZCZOTKARZA
- ♦ TAPICERA ♦ STOLA-
RZA ♦ ZDUNA i innych

organizuje Zakład Do-
skonalenia Zawodowego w
Krakowie.

Wpisy:
Kraków, ul. DIELA 38,
tel. 639-41, 652-98, w
godz. 8—17.

Kupno

DREWNO jesionowe — w
każdej ilości — kupie.
Zgłoszenia: Michał Ja-
giar, Brody 151, 34-130
Kalwaria Zebrzydowska,
tel. nr 479. P-34

Sprzedaj

TRABANT 601, rok 1977
— sprzedam. Dębica, ul.
Gawrzyłowska 55. P-43

PEUGEOT 403 — sprze-
dam. Tel. 600-45. G-77549

HEBLARKE — szerokość
600 mm heblowania, czte-
roczniowca, fabryczna
na — sprzedam. Stanisła-
wa Ziobła, Bębno nr 5,
poczta Ojców. G-77537

Różne

PASY — przepuklinowe,
prężynowe, pasy brzus-
ne pooperacyjne, pasy le-
cznicze przeciw obciążeniu
żołądka — inne — wyko-
nuje, wysyła — apteka
Zielona, 31-068 Kraków,
Stradom 11. G-71597

WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK

SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH „SAMOPOMOC
CHŁOPSKA” w KRAKOWIE — zawiadamia

swoich PT Klientów, że w okresie do dnia 28
II 1979 r. prowadzi w Cementowni „Nowa Huta”

wolnorynkową sprzedaż CEMENTU hutniczego „250”

Odbiór własnym transportem kupującego, bez-
pośrednio z Cementowni w Nowej Hucie.

Dodatkowe informacje w tym zakresie można uzyskać
telefonicznie pod nr 231-36, 659-48, 427-73, 611-14.

Zainteresowani proszeni są o zgłaszanie się w Ce-
mentowni oraz w składach Oddziału Handlu Opalem
i Materiałami Budowlanymi w Krakowie.

K-932

OPAKOWANIA KOLOROWE

z TEKSTURY, o gramaturze do 450 g.

w ilości około 10.000.000 SZTUK W CIĄGU ROKU

przyjmuje do wykonania w 1979 roku

Spółdzielnia Inwalidów Poligraficzno - Papiernicza

„Papiero-Przetwórstwo” w Krakowie, ul. Oboźna 10.

Warunkiem przyjęcia zamówienia jest dostarczenie
własnego surowca.

K-916

OPRAWĘ listwami fabrycznymi

instrukcji, reprodukcji, obrazów itp.

WYKONUJĄ na zlecenia osób prywatnych i jedno-
stek gospodarki uspołecznionej



zakłady KRAKOWSKICH ZAKŁADÓW

USŁUGOWYCH „RENOWACJA”

ZAKŁAD WŁASNY WUSP „GROMADA”

w Krakowie:

- ▲ ul. KONA 62a
- ▲ ul. SPÓŁDZIELCÓW 3, os. Na Kozłowiec
telefon 637-20, wewn. 422
- ▲ ul. RADZIKOWSKIEGO 24, telefon 745-35
- ▲ ul. MIEDZIANA 50, pawilon, os. Dąbie,
telefon 145-30.

K-487



ZESPÓŁ SZKÓŁ TECHNICZNYCH

Wytwórni Sprzętu

Komunikacyjnego „PZL — Kraków”

30-011 Kraków, ul. Wrocławska 53,

telefony 318-61, 318-55

KSZTAŁCI KADRĘ dla nowoczesnego przemysłu
lotniczego, silnikowego i maszynowego, w trzech
typach szkół:

4-letnie LICEUM ZAWODOWE — z wszelkimi uprawnieniami
licium ogólnokształcącego, pozwala uzyskać maturę, kwa-
lifikację mechanika obróbki skrawaniem oraz prawo
wstępu na wyższe uczelnie wszystkich typów.

3-letnia SZKOŁA ZAWODOWA — kształci absolwentów w po-
szukiwanych, dobrze płatnych specjalnościach:

- ♦ TOKARZ
- ♦ FREZER
- ♦ MECHANIK maszyn i urządzeń przemysłowych.

Uczniom Szkoły Zawodowej przysługują miesięczne wy-
nagrodzenie.

3-letnie TECHNIKUM MECHANICZNE — przyjmuje i kształci
absolwentów Zasadniczej Szkoły Zawodowej. — Pozwala
uzyskać tytuł technika, maturę, podjąć pracę w ciekawym
i popłatnym zawodzie, a także podjąć studia na wyższej
uczelnii.

Kandydaci składają:

- 1) życiorys, napisany własnoręcznie
- 2) świadectwo ukończenia kl. VII szkoły podstawowej
- 3) kartę informacyjną z kl. VIII
- 4) świadectwo zdrowia z aktualnymi badaniami
analitycznymi
- 5) zaświadczenie z miejsca pracy rodziców
- 6) sześć zdjęć.

Uczniowie Zespołu Szkół Technicznych mają możliwość:

- ♦ uzyskania stypendium i zapomóg
- ♦ udziału w obozach wakacyjnych
- ♦ uzyskania prawa jazdy motocyklowo-samochodowego
- ♦ udziału w zajęciach kół zainteresowań: ♦ sportowych
(sekcje: piłki ręcznej, siatkówki koszykówki, piłki noż-
nej, karate) ♦ filmowych ♦ recytatorskich ♦ redakcyj-
nych ♦ muzycznych ♦ techniczno-nagłaśniających.

W działalności sportowej szkoła specjalizuje się w lekkiej at-
letyce mężczyzn — Mistrz Olimpiady Młodzieży miasta Krakowa
Szkół Średnich od roku 1974, drużynowy wicemistrz Polski szkół
średnich w lekkiej atletyce 1978 r.

Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego PZL zapewnia Szkolnemu
Klubowi Sportowemu:

- ♦ doskonały sprzęt osobisty i ogólny
- ♦ indywidualną opiekę
- ♦ zimowy oboz narciarski w górach — wyczynowy —
(sprzęt narciarski dostarcza szkoła)
- ♦ dwa obozy letnie na Jeziorach Mazurskich — zakład
wynajmuje kajaki i żaglówki — w programie kurs ster-
ników jachtowych.

Współpraca z sekcjami lekkiej atletyki krakowskich klubów —
AZS, KS „Cracovia”, WKS „Wawel”, GTS „Wisła” — zapewnia
fachową opiekę we wszystkich konkurencjach.

JESLI MASZ TRENERA — POZOSTANIEZ POD JEGO
OPIEKĄ.

JESLI NIE — ZNAJdziesz GO POPRZEC SZKOŁĘ.

Blizszych informacji dotyczących rekrutacji udziela
— sekretariat Zespołu Szkół codziennie w godzinach
9.30—15 (telefon 318-55, wewn. 252), z wyjątkiem
sobót.

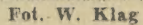
K-805



Nie bez kozery w kilku ostatnich maratonach samochod-
owych brała udział firma DAIMLER-BENZ. Nie chodziło tylko
o sukcesy osobowe, „mercedesów”, chociaż ich nie brako-
wało, lecz również o sprawdzenie w trudnym terenie nie-
których elementów konstrukcyjnych. Przygotowywano bo-
wiem premierę bez precedensu w dotychczasowym programie
produkcyjnym firmy. Odbuła się ona przed kilkoma dniami —
tademonstrowano kilkanaście modeli terenowych „mercede-
sów” budowanych w oparciu o elementy samochodów oso-
bowych koncernu DAIMLER-BENZ. W produkcji znalazły się
„mercedes 240 GD”, „mercedes 300 GD”, „mercedes 230 G”
oraz „mercedes 280 GE” (litera G w nazwie oznacza golen-
de czyli terenowy, litera D — diesel, czyli silnik wysokopreż-
ny, E — einspritzung, czyli wtrysk paliwa).

Nowe modele „mercedesów” produkowane będą w fabryce
w Grazu (Austria), puch że powstały przy współpracy firmy
STEYR-DAIMLER-PUCH. Można sądzić, że zdobywa sobie
taką renomę jak wozy osobowe spod znaku triomfiarstwa
gwiezdy. Na zdjęciu jedna z kilku odmian nadwoziowych te-
renowego „mercedesa”. Pięciodrzwiowy wóz z szerokim roz-
stawem osi (2550 mm), model 300 GD, w którym mogą być
stosowane dwa rodzaje silników: wysokopreżny o mocy
53 kW (72 KM) bądź o mocy 59 kW (80 KM). Napęd na obie
osie, zdolność pokonywania wzniesień 40 proc. Wóz na każde
warunki.

Fot. DAIMLER BENZ AG



Wydanie A

SPORT

W pierwszym meczu międzypaństwowym w 1979 r.

Polska — Tunezja 2:0

W niedzielę, w pierwszym tegorocznym oficjalnym meczu reprezentacji piłkarskiej Polski pokonała w Tunisie Tunezję 2:0 (0:0). Obie bramki zdobył Roman Ogaza — w 75 i 79 min. Drużyny wystąpiły w składach:

Polska: Młynarczyk — Dziuba, Żmuda, Janas, Szymanski — Cwikiewicz, Boniek, Majewski (od 86 min. Rudy), Lato, Ogaza, Sybis (od 83 min. Mazur).

Tunezja: Naili — Jemi, Jondoubi, Djebali, Kaabi, Ben Mahmed, Lahidi, Gommidh (od 76 min. Bakau), Zoubair, Tarak, Dimam (od 68 min. Sassi).

Sędziował Francuz Katabidjan. Widzów 20 tys. Gospodarze nie usterkowali, że w pierwszym meczu reprezentacji Tunezji chce wziąć rewanż za porażkę 0:1 w Rosario podczas „Mundialu-78”. W niedzielnym meczu w reprezentacji gospodarzy zagrali wszyscy najlepsi piłkarze tunezyjskiej, łącznie z tymi, którzy występują w zagranicznych klubach. Na mecz z reprezentacją Polski przybył także trener Chetali, który doprowadził reprezentację Tunezji do finału argentyńskich mistrzostw świata.

Spotkanie, rozpoczęte z półgodzinnym opóźnieniem, rozegrano w fatalnych warunkach — przy nieustannie padającym deszczu. Boisko było całkowicie pokryte wodą. Temperatura podczas meczu — 9 stopni powyżej zera.

W tych trudnych warunkach drużyna polska zdała egzamin. Tylko w pierwszym kwadransie meczu gospodarze mieli przewagę, ale debiutujący w reprezentacji bramkarz Józef Młynarczyk spisywał się bardzo dobrze. Potem gra się wyrównała, a nasi zawodnicy, zgodnie z zaleceniami trenera Ryszarda Kuleszy, często strzelali z dystansu. Nasz zespół, stosując długie podania, coraz częściej stwarzał pod bramką Nailiego groźne sytuacje. W 22 min. po rzucie wolnym wykonanym przez Janusza Sybisa — strzał głową Pawła Janasa obronił Naili. Groźnie strzelił — Zbigniew Boniek (32 min. z wolnego), Lato (37 min.), Stefan Majewski (40 min.), Sybis, po akcji Bonika i Majewskiego (56 min.). Wreszcie w 75 min. pada bramka dla drużyny polskiej. Roman Ogaza minął bramkarza i strzelił do pustej bramki. Piłka zatrzymała się jednak w wodzie i dopiero dobitka polskiego piłkarza trafiła do bramki. Cztery minuty później szybka akcja przeprowadzona przez Marka Dziubę, a jego podanie ze skrzydła Ogaza głową „zamienił” na bramkę.

Jak powiedział po meczu trener Ryszard Kulesza — nasz zespół przewyższał rywala przede wszystkim umiejętnościami taktycznymi. Sposób gry zastosowany przez drużynę polską — wyraźnie nie odpowiadał rywalowi. W Rosario końcówka należała do Tunezyjczyków. W Tunisie było odwrotnie, czego dowodem dwie bramki strzelone w ostatnim kwadransie meczu. Do żadnego z zawodników trener Kulesza nie miał zastrzeżeń, wyróżniali się ofiarnie grający Sybis, Ogaza, Dziuba.

Udanym wariantem gry naszego drużyny było powierzenie Lesławowi Cwikiewiczowi „opiekę” nad najgroźniejszym piłkarzem tunezyjskim, Tarakiem. Cwikiewicz niemal całkowicie wyłączał z gry Taraka. Tunezyjczak nie mógł poradzić sobie z naszym piłkarzem — kopnął go bez piłki w 49 min., co uszło uwadze sędziów. W 76 min. za faul na Grzegorz Lacio — żółta kartka otrzymał Jemi.

Niedzielnemu spotkaniu towarzyszyło w Tunisie duże zainteresowanie. Wszystkie bilety zostały sprzedane, choć deszcz „odstraszył” z 10 tys. widzów. Przed meczem miejscowa prasa poświęciła występowi drużyny polskiej wiele miejsca, telewizja przeprowadzała wywiady z naszymi zawodnikami.

W czwartek drużyna polska wysłapi w Sfax w meczu z drużyną Tunezji Półn., która ma być złożoną z najlepszych piłkarzy tunezyjskich, którzy grali w dwu dotychczasowych meczach (początek o godz. 19). W niedzielnym meczu, z powodu kontuzji ręki nie mógł wystąpić bramkarz Zygmun Kukla.

W pierwszym meczu piłkarskim w Trypolisie polska drużyna olimpijska przegrała z olimpijskim zespołem Libii 0:1 (0:1). Spotkanie stało na słabym poziomie, a jedyną bramkę gospodarze zdobyli w 10 min. z rzutu karnego. W poniedziałek Polacy rozegrają w Benghazi drugi mecz, następnego dnia wyjadą do Warszawy.



PIOTR ELJAS — rekordzista skoczni na Dużej Krokwi.

Fot. WACŁAW KŁAG

Alpejskie MP w Szczyrku

Nie udało się obrona tytułu mistrza Polski w slalomie-gigancie mężczyzn Janowi Bachledzie (SNPTT Zakopane). W Szczyrku, mistrz Polski w biegu zjazdowym — Jan Bachleda — pojechał zbyt brawurowo i już w pierwszym przejeździe w polowie trasy minął bramkę i wycofał się z konkurencji. Podobna sytuacja spotkała wicemistrza Polski w biegu zjazdowym — Henryka Wiczerka (MKN Bielsko), który w pierwszym przejeździe wycofał się z trasy.

Tytuł mistrza Polski w slalomie-gigancie zdobył Maciej Ciaptak-Gasienica (AZS Zakopane) przed Andrzejem Maraszkem (WKS Zakopane) i Janem Walkosem (Wisła-Gwardia Zakopane).

Maciej Ciaptak-Gasienica wygrał zdecydowanie, osiągając w obu przejazdach najlepsze rezultaty. Ciaptak-Gasienica zdeklarował swoich rywali, wyprowadzając następnego na mecie o ponad 2,5 sek.

Slalom-gigant mężczyzn — 1. Maciej Ciaptak-Gasienica (AZS Zakopane) — 2:23,81 (1:09,57 i 1:15,34), 2. Andrzej Maraszko (WKS Zakopane) — 2:27,61 (1:11,50 i 1:16,14), 3. Jan Walkosz (Wisła-Gwardia Zakopane) — 2:27,82 (1:11,78 i 1:15,84), 4. Kazimierz Burzykowski (WKS Zakopane) — 2:28,04, 5. Wojciech Gałewski (Start Zakopane) — 2:28,13, 6. Roman Dereziński (AZS Zakopane) — 2:28,57.

W niedzielę, na stokach Beskidu w Szczyrku, w slalomie specjalnym kobiet w pierwszym przejeździe — ustawiono 45, a w drugim 42 bramki. W pierwszym przejeździe dwukrotna mistrzyni Polski Ewa Grabowska i jej rywalka Alicja Pawłusówna uzyskały identyczny rezultat 43,27 sek. W drugim przejeździe Alicja Pawłusówna zdominowała świetną jazdą i uzyskała najlepszy czas, dając jej tytuł mistrzyni Polski. Jan Bachleda i Henryk Wiczerka wypadli z trasy i nie ukończyli konkurencji. Raz jeszcze okaza-

ło się, że doskonała technika Macieja Ciaptaka-Gasienicy wystarcza do sięgnięcia po absolutną supremację.

Wyniki — slalom specjalny kobiet: 1. Alicja Pawłusówna (MKN Bielsko) — 86,81 (43,27 i 43,54), 2. Ewa Grabowska (Wisła-Gwardia Zakopane) — 87,11 sek. (43,27 i 43,84), 3. Krystyna Boitkowska (BETS) — 87,28 sek. (43,28 i 44,08), 4. Elżbieta Kurkowiakówna (Start Zakopane) — 87,59 sek., 5. Dorota Tłalka (WKS Zakopane) — 87,72 sek., 6. Małgorzata Tłalka (WKS Zakopane) — 88,30 sek.

Mężczyźni: 1. Maciej Ciaptak-Gasienica (AZS Zakopane) — 90,14 sek. (45,04 i 45,10), 2. Zdzisław Michalski (ROW) — 92,72 sek. (46,20 i 46,52), 3. Kazimierz Burzykowski (WKS Zakopane) — 92,83 sek. (46,19 i 46,64), 4. Jan Walkosz (Wisła-Gwardia Zakopane) — 92,99 sek., 5. Roman Dereziński (AZS Zakopane) — 94,58 sek., 6. Krzysztof Trześniak (AZS Zakopane) — 94,58 sek.

Kalejdoskop

Z DALEKOPISU

Odnaczenia dla lodowych żeglarzy

Zastępcą przewodniczącego GKKFIS Bogusław Ryba przyjął medalistów mistrzostw świata i Europy w żeglarskim lodowym. W czasie spotkania wręczył on zawodnikom medale „Za wybitne osiągnięcia sportowe”.

Złoty medal już po raz drugi przyznano mistrzostw świata — 1979 Piotrowi Burczyńskiemu. Medale brązowe, otrzymali: Stanisław Macur — III w mistrzostwach świata — 1979 i Bogdan Kramer — brązowy medalista mistrzostw Europy — 1979.

Podczas halowych zawodów lekkoatletycznych w San Diego Irlandczyk Eamonn Coghlan przebiegł 1 milę w czasie — 3:52,6. Jest to najlepszy wynik na świecie w tej konkurencji, lepszy od amerykańskiego, należącego do Amerykanina Dicka Burkerle o 2,3 sek.

Nie powiedziało się Wojciechowi Fibakowi, który awa gra w ćwierćfinałowej w Rancho Mirage przegrał z Amerykaninem Haroldem Solomonem 3:6, 4:6.

Marita Koch — 7,16 na 60 m

Najciekawszą konkurencją pierwszego dnia halowych lekkoatletycznych mistrzostw NRD rozgrywanych w Cottbus był bieg na 60 m kobiet. Rekordzistka świata na dystansach 200 i 400 m Marita Koch wykała, że biega doskonale także na bardzo krótkich dystansach. W Cottbus Marita Koch wygrała, już trzeci raz w tym sezonie, z rekordzistką świata na 100 m Marlies Goehr-Oelsner i uzyskała w finałowym biegu doskonały rezultat 7,16 sek. Goehr była w finale drugą przegrywając z Maritą Koch o 1 setną sekundy. Wynik uzyskany przez Koch jest trzecim rezultatem w historii halowych startów lekkoatletów — lepszymi legitymują się jedynie Goehr-Oelsner (7,12 sek.) i Szwedka Linda Haglund (7,13 sek.).

Andrea Matay w wielkiej formie

Doskonałą formę prezentuje w tegorocznym sezonie halowym węgierska lekkoatletka Andrea Matay. Podczas mistrzostw Węgier, rozgrywanych w Budapeszcie, Matay uzyskała w skoku wwyż 198 cm, poprawiając o 3 cm nieoficjalny halowy rekord świata, należący do Rosemarie Ackermann (NRD) i Sary Simoeni (Włochy).

Mistrzem Jugosławii w slalomie gigantów został Bojan Križaj. Wśród kobiet mistrzostw tytuł wywalczyła Anja Tavdal.

Cindy Nelson wygrała slalom specjalny na mistrzostwach USA w Copper Mountain i wyprzedziła Heidi Preuss — oraz Kimberly Reichhelm. Slalom specjalny mężczyzn wygrał Cary Adgate.

Z narciarskich tras

Tytuł mistrza Szwajcarii w slalomie specjalnym wywalczył w Meiringen Jacques Luthy wyprzedzając Ursu Ueberhoefera i Alfonsa Salinera. Najlepszy czas uzyskał w dwóch przejazdach mistrzostw slalomu startujący poza konkursem Paul Frommelt (Liechtenstein).

W Schoenried odbyły się mistrzostwa Szwajcarii w biegu zjazdowym kobiet. Zwyciężyła Bernadette Zurbriggen zdobywając pod niebrygiem kontuzjowaną Marię-Therese Nadig swój piąty kolejny tytuł w zjeździe. Druga była Anne Marie Bischofberger a trzecie miejsce zajęła Erika Hess.

Mistrzem Jugosławii w slalomie gigantów został Bojan Križaj. Wśród kobiet mistrzostw tytuł wywalczyła Anja Tavdal.

Cindy Nelson wygrała slalom specjalny na mistrzostwach USA w Copper Mountain i wyprzedziła Heidi Preuss — oraz Kimberly Reichhelm. Slalom specjalny mężczyzn wygrał Cary Adgate.

Podhale liderem

W tabeli rozgrywek o mistrzostwo pierwszej ligi hokeja na lodzie nastąpiła zmiana lidera. Prowadzące dotychczas Zagłębie Sosnowice straciło w niedzielę punkt w remisie meczu z Naprzodem Janów 3:3. Sosnowiczanie prowadzili w 41 min. różnicą dwóch bramek, jednak hokeiści Naprzodu zdolali wyrównać w ciągu kilkunastu sekund. Potknięcie Zagłębia wyko-

rzystali hokeiści Podhala Nowy Targ. Obroncy tytułu mistrzostw pokonali ŁKS 5:1 i znowu nie punktami z drugą Zagłębiem. Podhale ma jednak korzystniejszy bilans spotkań z Zagłębiem i objeło prowadzenie w tabeli.

II liga hokeja

Cracovia — Polonia Bytom 3:4 (1-2, 1-1, 1-1), bramki dla Cracovii: Pawlik, Szweczyk i Siedlarczyk oraz 1-3 (1-0, 0-2, 0-1), bramka: Pawlik.

KTH Krynica — Unia Oświęcim 9:4 (4-1, 4-2, 1-1), bramki dla KTH: Potoczek i Janowicz po 2, Bielik, Szweczyk, Rapacz, Gawełki i Radzik po 1 oraz 1-3 (0-0, 0-2, 1-1), bramka: Bielik.

„Małe Szarotki”

1. Podhale 48:18 160—90

2. Zagłębie 48:18 170—101

3. ŁKS 41:25 147—108

4. Naprzód 40:26 138—98



Turniej hokejowy w ramach II Zimowej Spartakiady Młodzieży wygrali młodzi hokeiści Podhala (na zdjęciu). Przypominamy, że w finałowym meczu Podhale pokonało Unię Oświęcim aż 10:0. Władze nowotarskiego klubu nie mają więc kłopotu w narybkiem.

Czy koszykarze Wisły awansują do finału A?

W ostatniej kolejce ligowej koszykarze Wisły odnieśli 2 zwycięstwa na swoim parkiecie, pokonując w sobotę ŁKS a w niedzielę — Śląsk Wrocław. O tym jednak — czy „Wawelskie Smoki” zakwalifikują się do finału A zdecydują już ostateczne mecze wyjazdowe z Lechem w Poznaniu i z Wybrzeżem w Gdańsku.

W sobotę Wisła, choć nie zaprezentowała wysokiej formy — pokonała wyraźnie ŁKS 80:68 (40:30). Mecz był w zasadzie bez historii, gospodarze już do przerwy prowadzili różnicą 10 pkt. i pewnie wygrali. Najwięcej punktów dla Wisły uzyskał: Fikiel 16 i Miedzki 14, dla ŁKS Machoń 32 i Krajewski 13.

Bardzo emocjonujący był wczorajszy pojedynek Wisły ze Śląskiem. Stał on, szczególnie w pierwszej połowie, na zupełnie dobrym poziomie. Oba zespoły rozpoczęły mecz w dużym tempie, koszykarze obydwu drużyn raz po raz popisywali się celnymi rzutami. Inna rzecz, że zawodnicy zbyt mało

uwagi przywiązywali do gry w obronie, stąd zarówno wisłańczycy, jak i wojkowscy mieli dużo swobody przy oddawaniu rzutów. W pierwszej połowie obie drużyny idą „leż w leż”, kilkanaście razy notujemy wynik remisowy.

Po przerwie jeszcze w 27 min. jest remis 57:57, potem następuje okres bardzo dobrej gry wisłańców i słabiej gości, którzy w ciągu 5 min. uzyskali zaledwie 2 pkt. Wisła odskakuje na odległość 10 pkt., a w 35 min. prowadzi już różnicą 14 pkt. Świetnie w tym okresie gra najlepszy zawodnik na parkiecie — Andrzej Seweryn. W końcówce wisłańczycy popełniają jednak sporo prostych błędów i ich przewaga gwałtownie tonie.

Na 20 sekund przed końcem meczu po strzale Kłosa Krakowiak prowadzi już tylko 2 pkt., kto wie czy gdyby mecz nie trwał 30 sekund dłużej zwycięstwo przypadłoby gościom. Wisła ostatecznie wygrała 82:80 (47:46), nie zdołała jednak w pełni odrobić strat, jako

że pierwszy mecz we Wrocławiu przegrała 3 pkt. Te małe punkty w ostatecznym rozrachunku mogą mieć decydujące znaczenie. Szkoda więc, że wisłańczycy zaprzestali zszanie na pewne zwycięstwo.

Najwięcej punktów dla Wisły: Langosz 28, A. Seweryn 18, Kudłacz, Ładniak i Miedzki po 10, dla Śląska: Żelig i Garliński po 18, Chudeusz 14, Kalinowski 13. (ANS)

Pozostałe wyniki: Legia — Wybrzeże 99:97 (po dogrywce), Resovia — Śląsk 78:74, Start Lublin — Lech 99:84, Resovia i ŁKS 81:67, Górnik Wałbrzych — Turów Zgorzelec 115:97, Legia — Lech i Start — Wybrzeże odwrotnie.

1. Resovia 12 4 28 1380—1226

2. Wisła Kr. 11 5 27 1389—1360

3. Śląsk Wr. 10 6 26 1477—1364

4. Start Lub. 10 6 26 1380—1399

5. Lech Pozn. 10 5 25 1498—1421

6. Legia W. 7 9 23 1440—1430

7. Górnik W. 6 10 22 1489—1480

8. Wybrz. Gd. 7 8 22 1330—1312

9. Turów Zg. 4 12 20 1237—1430

10. ŁKS Łódź 2 14 18 1178—1364

Piłka ręczna kobiet

Zwycięstwo i porażka Cracovii Remis i zwycięstwo Unii Tarnów

W 21 kolejce ekstraklasy piłki ręcznej kobiet rozegrano tylko trzy dwumecze. Drużyny gdańskie — AZS i Start nie dotarły bowiem do Wrocławia i Chorzowa z uwagi na warunki atmosferyczne panujące w północnej części kraju.

W Krakowie zespół Cracovii podejmował Start Elbląg. W sobotnim meczu drużyna gości zeszła z parkietu pokonana 12:9 (7:6), ale nie był to mecz stojący na najwyższym poziomie, lecz typowa walka o punkty. Natomiast niedzielne spotkanie krakowianki przegrały dwoma bramkami 15:17 (9:7). Przed końcem meczu był remis 13:13, potem 14:14 i wtedy Start wykorzystał dwa rzuty karne. Tej przewagi Cracovia już nie zniwelowała. Najwięcej bramek zdobyły: dla Cracovii — Dula 6 i Siodlak 4, dla Startu — Pniak 6 i Matusz 5.

Również Unia Tarnów rozegrała spotkanie na własnym parkiecie z AKS Chorzów. Mecz sobotni zakończył się wynikiem remisowym 14:14 (6:9). Jak podkreślił trener Barnas z Unii oba

zespoły popełniały wiele błędów. Na 50 sek. przed końcem meczu tarnowianki prowadziły jedną bramką i nie wykorzystwały poddyktowanego przeciw AKS rzutu karnego. Najwięcej bramek: dla Unii — Świętek 6, Kaminska 3, dla AKS — Kuzubek i Kosińska po 5. W niedzielnym meczu rewanżowym Unia pokonała AKS 17:14 (8:9). Nie było to jednak ładne widowisko. Mimo to w Unii wyróżnili się Kaminska i bramkarka Janis. Najwięcej bramek: dla Unii — Kaminska 8, Maksym 4, dla AKS — Garleja 8.

W pozostałych meczach Skra Warszawa zmierzyła się z AZS Katowice doznając w sobotę porażki 19:21 i wygrywając w niedzielę 22:11.

1. AZS Wrocław 31:7 316—242

2. Ruch Chorzów 29:9 376—335

3. Skra W-wa 27:15 332—302

4. Start Elbląg 24:18 327—303

5. Cracovia 21:21 353—333

6. AZS Gdańsk 17:21 290—315

7. Unia Tarnów 16:26 327—374

8. AZS Katowice 15:27 326—355

9. AKS Chorzów 13:29 299—330

10. Start Gdańsk 9:29 233—299

Piłka ręczna mężczyzn

W meczach piłki ręcznej mężczyzn Grunwald Poznań przegrał z Pogonią Szczecin 27:29 (13:15), zaś Gwardia Opole pokonała Pogon Zabrze 22:19 (13:10). Pozostałe mecze nie odbyły się z uwagi na warunki atmosferyczne panujące w północnej i środkowej Polsce. Do Krakowa nie dotarli szczytnicy Spójni Gdańsk, którzy mieli rozegrać mecz z Hutnikiem.

Szachowe MP

Po 6 rundzie szachowych mistrzostw Polski mężczyzn rozgrywanych w Tarnowie nadal brak zdecydowanego lidera. Prowadzą Andrzej Filipowicz, Franciszek Borkowski i Ryszard Bernard po 4,5 pkt.

Toto-Lotek

P.P. Totalizator Sportowy informuje, że na podstawie par. 30 Regulaminu Zakładów Dużego Lotka termin losowania Dużego Lotka przesunięty został z 18 na 21 lutego br. Trudne warunki atmosferyczne uniemożliwiły dotarczenie w terminie odinków „B” do zabezpieczenia.

Lajkonik

Duży: 1, 14, 23, 26, dod. 45 Koń. band. 33953

Mały: 3, 4, 9, 10, 11, 24 Koń. band. 84382

II Zimowa Spartakiada Młodzieży — zakończona

W sobotę w Szklarskiej Porębie odbyły się uroczyste zakończenie II Zimowej Spartakiady Młodzieży. W imprezie tej starłowało ponad 1000 młodych sportowców z 30 województw. Ogółem rozegrano 70 konkurencji w 9 dyscyplinach. Rozdano 210 medali.

Ostateczny triumf w tej imprezie odnieśli dziewczęta i chłopcy z Nowego Sącza, ale tym razem ich supremacja nie była już tak widoczna. W wielu konkurencjach zakopiańczy przegrywali ze swymi rówieśnikami z innych regionów, m.in. w biegach narciarskich czy w biathlonie. Ale i tak zdobyli najwięcej medali i zwyciężyli prawie we wszystkich oficjalnych klasyfikacjach.

W rywalizacji klubów i miejsc zajęła Legia Zakopane —

136 pkt., w klasyfikacji szkół podstawowych Szkoła Mistrzostwa Sportowego Zakopane — 123 pkt., a wśród szkół średnich — LO w Zakopanem 205,32 pkt.

W ostatnim dniu spartakiady zawodnicy Nowego Sącza wywalczyli kolejne 2 złote i 2 srebrne medale. W skokach juniorskich na dużej skoczni „Orlinek” w Karpaczu triumfował Marek Trzebiński, przed Karolem Bobakiem (brat naszego hokejowego szkoła Stanisława Bobaka) — obaj z Legii Zakopane. Ponadto w pierwszej szóstce znaleźli się trzej pozostali zakopiańczy: Władysław Gut (ŁKS Poroniec), Bogdan Zwiziacz i Janusz Duda (obaj Wisła-Gwardia). Pozostałe medale zdobyli biathloniści. W biegu sztafetowym na dystansie 3x7,5 km juniorów młodszych

1. Legia Zakopane — 3x7,5 km juniorów młodszych

T. GORDON

Gratulujemy koszykarkom Hutnika

Koszykarki Hutnika już awansowały do I ligi! Wygrując dwa mecze z AZS Kraków — w sobotę 72:65, w niedzielę 61:48 przy jednoczesnej porażce Włocławian Białostok już zapewnił sobie awans do ekstraklasy. Gratulujemy serdecznie podopiecznym trenera KRZYSZTOFA KSIAŻKA. Warto przypomnieć, że w długiej historii nowohuteckiego klubu koszykarki awansowały do ekstraklasy po raz pierwszy.

Tenisowe Grand Prix Polski

W Chorzowie odbył się tenisowy turniej o Grand Prix Polski. W grze pojedynczej kobiet Elżbieta Ślesicka z AZS Warszawa zwyciężyła w finale Barbarę Kocęgę (Bielitni Kielce).

W finale gry pojedynczej mężczyzn zmierzyli się tenisistami Nawiślanu Kraków — Witold Meres i Wojciech Wojciechowski. Po trzysetowym wyrównanej grze lepszym okazał się Wojciechowski wygrywając 3:6, 6:4, 7:6.

Turniej juniorów „O Stalową Piłkę”

Z udziałem 8 drużyn odbył się w Nowej Hucie piłkarski halowy turniej juniorów „O Stalową Piłkę”. W finale Hutnik pokonał Krakusa 8:0 (2:0), w meczu o 3 miejsce Stal Mielec wygrała z Prądnicką 7:0 (0:0), a kolejne miejsca w turnieju zajęły 5. Wisła, 6. Wanda, 7. Unia Tarnów, 8. Garbarnia.

Pływackie mistrzostwa okręgu

90 zawodników krakowskich klubów oraz Unii Tarnów i Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Krakowie wzięło udział w mistrzostwach okręgu w pływaniu na basenie Wisły. Najcenniejszym rezultatem jest rekord Polski młodzieckich na 200 m stylem grzbietowym Rataj z Unii Tarnów 2:33,2 min. Rekordy o okręgu ustanowili: Ciopek z Jordana na 800 m stylem dowolnym, junior A i seniorów 9:10,7, Bodzio z Wisły na 400 m stylem zmiennym seniorów 4:50,0 i Pajądzik z Jordana na 400 m stylem dowolnym młodzieckich 4:38,5.

Tenis stołowy

W zaległych meczach I ligi kobiet w tenisie stołowym zespół Włocławian pokonał AZS Gliwice. W pierwszym meczu 7:3, a punkty dla krakowianek zdobyły Jolanta Szatko 3, Małgorzata Marek 2, Małgorzata Dzińska 1 oraz w grze podwójnej para Szatko — Nodzyńska.

W drugim spotkaniu Wanda wygrała 6:4 zdobywając punkty przez Szatko i Marek po 2, Nodzyńska 1 i debel Szatko — Nodzyńska.

W zaległych meczach I ligi kobiet w tenisie stołowym zespół Włocławian pokonał AZS Gliwice. W pierwszym meczu 7:3, a punkty dla krakowianek zdobyły Jolanta Szatko 3, Małgorzata Marek 2, Małgorzata Dzińska 1 oraz w grze podwójnej para Szatko — Nodzyńska.

W drugim spotkaniu Wanda wygrała 6:4 zdobywając punkty przez Szatko i Marek po 2, Nodzyńska 1 i debel Szatko — Nodzyńska.

W drugich ligach

● KOSZYKÓWKA KOBIEC: AZS Kraków — Hutnik Kraków 65:72 (33:37) i 48:61 (31:29), AZS Rzeszów — Korona